

ECHA

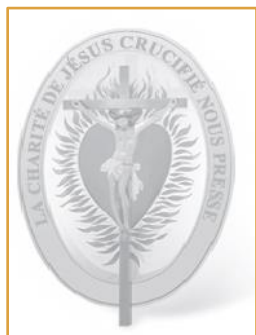
ZGROMADZENIA



2020

LISTOPAD –
GRUDZIEŃ nr 6

ECHO LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2020



Odwaga świętości dla nowego zapachu misyjnego

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List na Adwent 2020 <i>Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny</i>	1
List z 27 listopada 2020 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	6

SESJA SIÓSTR 25-40 LAT POWOŁANIA

Myśl przewodnia encykliki Laudato Si' Refleksja – medytacja <i>Prof. Rafaël Amo Usanos, Kierownik Katedry Bioetyki Uniwersytetu Papieskiego Comillas w Madrycie</i>	9
---	---

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Nominacje

Ustanowienie Wizytatorek i nominacje Dyrektorów Prowincjalnych	20
--	----

Świadectwa Sióstr

- Prowincja Kurytyby
Służba co do ciała i co do duszy chorym w szpitalu
oraz praktyka ekumenizmu
Siostry z Prowincji Kurytyby 21
- Prowincja Nigerii
Nasze doświadczenia związane z pandemią Covid-19
*Siostra Lucy Adasu i Siostra Benedicta Osih,
Siostry Miłosierdzia* 24
- Prowincja Bliskiego Wschodu
„Zamknięta” nędza... niesione miłosierdzie
Siostra Zahia Frangieh i Wspólnota z Ajaltoun 26

Świadectwo dialogu międzyreligijnego

- Quasi-Prowincja
Algieria po beatyfikacji 19 męczenników z Algierii
Biskup Claude Rault 27

Świadectwo pewnej dobrodziejki Zgromadzenia

- Prowincja Belgia-Francja-Szwajcaria
Matka Boża od Cudownego Medalika przemieniła moje życie
Nicole Biesel Leger zaprzyjaźniona ze Wspólnotą z Arcachon 34

WYKAZ ARTYKUŁÓW Z ROKU 2020

- Wykaz artykułów z roku 2020 39

List na Adwent 2020

Oblicze Jezusa: oblicze Boga i całej ludzkości

Drodzy Bracia i Siostry,

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

Rok 2020 – naznaczony tak wielkim cierpieniem, niepokojem i strachem oraz zapowiedzią ogromnego wzrostu ubóstwa w świecie, szczególnie z powodu wirusa COVID-19 – dobiega końca. Otwiera się przed nami perspektywa nowego roku 2021.

W obecnej trudnej sytuacji – podobnie jak we wszystkich chwilach naszego życia, którym towarzyszą cierpienia o różnym nasileniu – jest Ktoś, kto żyje w nas, a Jego Duch wypełnia każdy zakamarek naszej istoty. Zawsze jest z nami, gdziekolwiek się udajemy, cokolwiek robimy, w każdej sekundzie dnia, i czeka na moment, by się ujawnić, gdy Mu na to pozwolimy. Zawsze jest gotów, by obdarzyć nas nadzieją tam, gdzie nie ma nadziei, pokojem tam, gdzie nie ma pokoju, sensem tam, gdzie nie ma sensu, odnowioną wiarą tam, gdzie nasza wiara uległa zachwianiu, miłością tam, gdzie ogarnia nas nienawiść. Jego imię brzmi Jezus.

Wiemy, że osoba Jezusa jest w centrum tożsamości Wincentego a Paulo będącego mistykiem Miłosierdzia oraz w centrum duchowości wincentyńskiej i charyzmatu. Jezus jest racją naszego bytu i osobą, której sposób myślenia, odczuwania, mówienia i działania staje się celem naszego życia. Jego bliskość z tymi, którzy cierpią, jest również modelem życia Wincentego i tych, którzy za nim podążają. Nie odwracając się nigdy od sytuacji cierpienia i od tych, którzy zostali zranieni, Wincenty widział Jezusa w Ubogich a Ubogich w Jezusie:

„Nie powinienem oceniać biednego wieśniaka czy biednej kobiety po ich wyglądzie, ani według tego, na co zdaje się wskazywać ich mentalność, tym bardziej, że bardzo często nie mają wyglądu ani mentalności osób myślących, są tak bardzo grubo ciosani i ziemscy. Ale odwróćcie medal, a wówczas w świetle wiary zobaczycie, że ci Ubodzy uosabiają Syna Bożego, który stał się ubogim (...) O Boże! Jakże pięknie jest patrzeć na Ubogich, gdy patrzymy na nich w Bogu i z szacunkiem, jakim darzył ich Jezus Chrystus!”¹

Aby pomóc nam głębiej zastanowić się nad obecnością Jezusa w tym, co zniekształcone, podczas tego Adwentu chciałbym zaproponować medytację nad ikoną Zbawiciela ze Zwienigorodu, opartą na refleksji ks. Henri’ego Nouwen’a. W XV-wiecznej Rosji, Andriej Rublow napisał ikonę znaną również pod nazwą: „Czyniący Pokój”. Ikona zaginęła, ale odnaleziono ją w 1918, w stodole, niedaleko katedry Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny w rosyjskim mieście Zwienigorod. Jej pierwotny urok i drobiazgowa doskonałość dzieła zostały utracone. Ikonę znaleziono w bardzo złym stanie, była uszkodzona i podniszczona.

Henri Nouwen, w swej medytacji nad ikoną, przywołuje okropny stan, w jakim została znaleziona.

„Gdy po raz pierwszy zobaczyłem ikonę, odniosłem wyraźne wrażenie, że oblicze Chrystusa pojawia się pośród wielkiego chaosu. Spośród ruin świata spogląda na nas smutne, ale

ciągle piękne oblicze (...) Dla mnie to święte oblicze wyraża głębię ogromnego współzucia Boga w centrum naszego coraz bardziej naznaczonego przemocą świata. W ciągu długich stuleci zniszczeń i wojen, oblicze Słowa Wcielonego mówiło o Bożym Miłosierdziu, przypominało nam obraz, na jaki zostaliśmy stworzeni, i wzywało do nawrócenia. To prawdziwie oblicze Czyniącego Pokój”².

Taki właśnie obecny stan ikony Zbawiciela ze Zwienigorodu, uszkodzone i wyniszczone oblicze Jezusa, chciałbym zaproponować na tegoroczną medytację adwentową. Załączam obraz ikony, zachęcając, abyście postawili go przed sobą jako pomocny środek, by głębiej wejść w refleksję i kontemplację.



MEDYTACJA NAD IKONĄ ZBAWICIELA ZE ZWIENIGORODU

Widzieć oblicze Jezusa to widzieć oblicze Boga i całej ludzkości.

Co widzę?

Widzę bardzo zniszczony obraz.

Jednocześnie widzę najczulsze, ludzkie oblicze.

Widzę oczy, które przenikają serce Boga jak również serce każdej ludzkiej istoty.

I – WIDZIEĆ BARDZO ZNISZCZONY OBRAZ

- Piękne oblicze Jezusa spogląda na nas spośród ruin naszego świata.
- Pyta: „*Co uczyniłeś/aś z dziełem Moich rąk?*”
- Ikona wyraża głębokie współczucie Boga w centrum naszego pełnego przemocy świata.
- Przypomina obraz, na jaki zostaliśmy stworzeni, i wzywa do nawrócenia.
- To oblicze Czyniącego Pokój.
- „*Gdzie panuje pokój, tam mieszka Bóg*”³.
- Patrząc na ten uszkodzony obraz, słyszymy wezwanie: „*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie*” (Mt 11, 28-29).

II – WIDZIEĆ NAJCZULSZE LUDZKIE OBLICZE

- Wspaniałe oblicze Jezusa wyłania się z ruin.
- Uświadamiamy sobie, że Jezus stoi twarzą do nas.
- Jezus widzi nas i patrzy nam prosto w oczy.
- Może to przypominać o spotkaniu Jezusa z Piotrem, który się Go zaparł. „*Pan obrócił się i spojrzal na Piotra. Wspomnił Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział (...)*” (Łk 22, 61).
- Podobnie jak Piotr powinniśmy sobie przypomnieć:
 - nasze zbyt pewne siebie obietnice
 - naszą niezdolność do ich wypełnienia
 - nasz brak wierności
 - naszą bezsilność, gdy jesteśmy sami.
- Jednak tak jak Piotrowi, zostają nam również przypomniane:
 - miłość, która nigdy nas nie opuszcza
 - współczucie, które nie ma granic
 - przebaczenie, które jest nam zawsze ofiarowane.
- Gdy Piotr poczuł spojrzenie Jezusa przenikające do głębi jego istotę, uznał swą słabość i miłość Jezusa: „*Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał*” (Łk 22, 62).
- To były łzy skruchy i wdzięczności wobec tak głębokiej miłości.
- „*Jeśli więc zdecydowaliśmy, że będziemy starali się upodabniać do tego Boskiego wzoru, a w sercu odczuwamy to pragnienie i to święte uczucie, wówczas musimy, powtarzam, musimy starać się dostosowywać do Niego nasze myśli, nasze działania i nasze intencje*”⁴.
- Ikona nie została napisana według ludzkiego wzoru, nie była wymysłem Andrieja Rublowa. Została napisana w duchu świętego posłuszeństwa metodzie malowania przekazywanej z pokolenia na pokolenie.
- Najbardziej uderzającym kolorem ikony jest intensywny, niebieski kolor płaszcza, który okrywa ramiona Zbawiciela. W ikonach greckich i rosyjskich, Chrystus jest malowany w czerwonej tunice i okryty niebieskim płaszczem.

- Kolor czerwony przedstawia boskość Jezusa.
- Kolor niebieski przedstawia człowieczeństwo Jezusa.
- Kolor niebieski Andrieja Rublowa jest bardziej błyszczący niż zazwyczaj, aby jeszcze mocniej podkreślić człowieczeństwo Jezusa.
- To wyraźniej pokazuje nam ludzkie oblicze Boga, nieodparty urok Jezusa.
- Patrzenie na tę ikonę nie wywołuje takiego samego efektu, jak w przypadku innych ikon Chrystusa podkreślających jedynie wspaniałość i majestat Boga. Na tej ikonie Chrystus schodzi ze swego tronu, dotyka naszego ramienia i zachęca, abyśmy na Niego spojrzeli.
- Jego oblicze nie wzbudza strachu, lecz miłość.

III – WIDZIEĆ OCZY, KTÓRE PRZENIKAJĄ SERCE BOGA A ZARAZEM SERCE KAŻDEJ LUDZKIEJ ISTOTY, SERCE KAŻDEGO Z NAS

- To oczy Jezusa sprawiają, że ta ikona prowadzi nas do tak głębokiego doświadczenia.
- Oczy Jezusa patrzą na nas bezpośrednio i rzucają nam wyzwanie.
- Oczy stanowią centrum tej ikony.
- Przypominają słowa Psalmisty:

„Panie, przenikasz i znasz mnie! Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję; z daleka przenikasz moje zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek, i wszystkie moje drogi są Ci znane” (Psalm 139, 1-3).

- To oczy Boga, który widzi nas w naszej najskrytszej istocie i kocha nas w swoim Boskim miłosierdziu.
- *„Gdzie ukryjemy się na widok tyłu dobrodziejstw, jakimi nas Bóg obdarza? Ukryjemy się w ranach naszego Pana”*⁵.
- Jego oczy pragną przeniknąć serce każdego człowieka i zrozumieć go.
- To doświadczenie „twarzą w twarz” prowadzi nas do sedna wielkiej tajemnicy Wciele-
nia.
- Gdy kontemplujemy oczy Jezusa, wiemy, że kontemplujemy oczy Boga.
- *„Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca”* (J 14, 9).
- *„Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?”* (J 14, 10)
- Jezus jest pełnią Bożego objawienia.
- Jezus jest obrazem Boga niewidzialnego.
- Pośród ruin świata widzimy oblicze Jezusa, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu.
- Oczy Jezusa przenikają wnętrza Boga, tak jak przenikają serce każdego człowieka, serce każdego z nas.
- Patrzenie na Jezusa prowadzi nas do serca Boga i do serca każdej ludzkiej istoty.
- *„Spotkajmy się w Nim i stosujmy się do Jego woli, którą należy przedkładać nad każde inne dobro”*⁶.

IV – KONTEMPLACJA I WSPÓŁCZUCIE STANOWIĄ JEDNO

W niedzielę, 6 grudnia 2020, Rodzina Wincentyńska z całego świata spotka się wirtualnie na modlitwie, której tematem będzie: „Zjednoczeni w nadziei dla Ubogich”. Zachęcam wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej, jak również wszystkich, którzy chcieliby do nas dołączyć w tym czasie modlitwy. Podzielcie się tym zaproszeniem z członkami Waszych gałęzi, jak również z Waszymi rodzinami i przyjaciółmi.

Medytacja i kontemplacja ikony Zbawiciela ze Zwienigorodu, tak ściśle związanej z tematem tego modlitewnego czasu, mogą nam pomóc jeszcze głębiej w nim uczestniczyć.

Niech nadzieja Adwentu prowadzi nas do wewnętrznej radości Bożego Narodzenia!

Wasz Brat w św. Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

Przypisy:

¹ SVP XI, 56; Konferencja 19. *O duchu wiary.*

² Nouwen, Henri, *Behold the Beauty of the Lord: Praying with Icons [Ujrzyć piękno Pana: Modląc się ikonami]*, Ave Maria Press, 2007, s. 68 i 70.

³ SVP IX, 242; Konferencja 27. *O wzajemnym szacunku i łagodności.*

⁴ SVP XII, 75; Konferencja 195. *O celu Zgromadzenia Misji.*

⁵ SVP II, 122; List 475. Do ks. Bernarda Codinga w Annecy.

⁶ SVP IV, 482; List 1554. Do ks. Gerarda Brina w Dax.

List z 27 listopada 2020

Drogie Siostry,

*„Przychodźcie do stopni tego Ołtarza. Tu łaski spłyną na każdego,
kto o nie prosi z ufnością i żarliwością”.*

Przybliżyć się do Ołtarza... 190 lat temu, młoda Seminarzystka usłyszała wezwanie, by obudzić się i udać się do kaplicy, gdzie spotka Matkę Bożą. Otwarta na to, co nieoczekiwane i pełna ufności poszła za wewnętrznym głosem, który odmienił jej życie. Spotkania z Maryją sprawiły, że to, co Pan już w niej posiał: wiara, prostota, mądrość, pokora i miłość wydały owoce. Otrzymała tak wiele darów, które potrafiła wspaniałomyślnie i dyskretnie oddać na służbę innym w przytułku w Enguien. Ephata!

Nasza Siostra Katarzyna rozumiała, że zaproszenie przerastało ją i było czymś więcej niż tylko wezwaniem do przemiany. Ono wzywało ją do wyjścia poza siebie: *„Bóg pragnie ci powierzyć pewną misję”*. Za pośrednictwem Maryi, Pan prosił ją, by światu nękanemu wojną, głodem i wszelkiego rodzaju konfliktami przekazała orędzie wiary oraz powiedziała mu, że miłość Boża jest dla wszystkich.

Przychodźcie do stopni Ołtarza. Czyż nie jest tu skierowane do nas podwójne zaproszenie? Oczywiście, chodzi o to, by nieustannie i nieustrudzenie powracać przed tabernakulum, by odnajdywać Tego, który jest źródłem życia i miłości. Taka jest nasza wiara. Oto pierwsze, zasadnicze dla naszego powołania zaproszenie. Drugie, podobne jest do pierwszego: mamy udawać się na spotkanie z Chrystusem w Jego braciach i siostrach. Katarzyna przechodziła od Ołtarza do służby najuboższymi. *„Oddychała miłością, miłością Bożą”*, mówiono o niej. Katarzyna, kobieta milcząca, ale jak bardzo zaangażowana!

Dzisiaj Maryja pociąga nas ku swemu Synowi, ku Eucharystii i zachęca, abyśmy ofiarowały nasze życie, zachęca do ofiary upodabniającej do Chrystusa, który prowadzi nas do służby naszym braciom i siostram. Maryja wskazuje drogę, aby nasze życie było scalone.

Katarzyna to rozumiała. Regularnie przyjmowała Komunię św., zawsze była obecna na modlitwach, w ciągu dnia zaglądała do kaplicy, czasami na bardzo krótko, by spojrzeć na tabernakulum. Czerpała tam siłę, by kontynuować służbę zarówno w chwilach trudnych, jak i szczęśliwych.

Czy podobnie jak Katarzyna mamy to samo pragnienie kontemplowania Chrystusa i karmienia się Nim w Eucharystii? W jaki sposób pomagamy sobie nawzajem w pogłębianiu tej podstawowej tajemnicy naszej wiary? W jaki sposób stajemy się eucharystią w naszej służbie, we wszystkich relacjach wspólnotowych lub innych? Nasze życie stanowi „jedno” w Jezusie Chrystusie, gdy nasza kontemplacja pobudza nas do podążania za Nim.

Idźmy do stopni Ołtarza! To Spotkanie i codzienne spotkania przemieniają nas i pomagają stawać się w sposób pełniejszy tym, czego Pan oczekuje od każdej z nas.

Prosić z ufnością i żarliwością

Wiara Katarzyny odznaczała się ufnością i żarliwością. Była to wiara prosta, znajdująca swe odzwierciedlenie w sposobie, w jaki przeżywała wydarzenia: „*Pozwólcie Bogu działać. On wie lepiej niż wy, czego potrzebujecie*”, mawiała do swych Sióstr.

U stopni Ołtarza, w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika, jak zresztą w tak wielu innych miejscach nawiedzanych przez Maryję (Gwadelupa w Meksyku, Kibeho w Rwandzie, Akita w Japonii...), tysiące ludzi przychodzi z ufnością wypowiedzieć swe cierpienia, kontemplować, prosić, dziękować.

Katarzyna wskazała drogę nie tylko Siostram Miłosierdzia, ale również ludowi Bożemu, gdziekolwiek on się znajduje, albowiem powiedziała: „*Bóg mówi wtedy, gdy trwa się przed Nim szczerze i z prostotą*”.

Uczą nas tego z prostotą ludzie ubodzy. Dajmy się ponieść ich modlitwie i pozwólmy się ewangelizować:

„Panie, wyzwól mnie z wszelkich więzów, bo tak bardzo cierpię! Przemień serce moich wrogów w serce łagodne. Przywróć w moim sercu światło, które utraciłem. Wylej na mnie Ducha Świętego, ulżyj moim cierpieniom.

Połóż miód na moich ustach, aby ten spokój mnie ukoił. Jesteś samą słodyczą!

Panie, wiem, że naprawdę zgrzeszyłem. Proszę Cię o pewną łaskę: udziel mi siły, która może przynieść mi wolność i czułość, którymi tylko Ty możesz obdarzyć.

Dziękuję za całą miłość, którą otrzymujemy od Ciebie. Dziękuję, Panie, że dałeś nam sprawiedliwość prawa, to jest sprawiedliwość miłości i miłosierdzia.

Dziękuję, że położyłeś swą dłoń na moim sercu i że je pobłogosławiłeś, i obdarzyłeś je pokojem.

O Panie, jesteś boso. Jesteś światłem. Kochasz nas, oddałeś za nas wszystkich swoje życie. DZIĘKUJĘ! AMEN”.

(Modlitwa pewnego bezdomnego)

Prośmy z ufnością i żarliwością, z tym, co nas stanowi, w naszej obecnej sytuacji, pewne, że Pan nas słucha i kocha. Pozwólmy się nieść jak dzieci w ramionach Boga.

„Przychodźcie do stopni tego Ołtarza. Tu łaski spłyną na każdego, kto o nie prosi z ufnością i żarliwością”.

27-28-29 listopada... Niech te trzy dni świętowania staną się okazją, abyśmy żyły w sposób bardziej intensywny w komunii ze sobą, byśmy lepiej wspólnie realizowały powierzoną nam misję: służenia na sposób św. Wincentego i św. Ludwika, służenia Chrystusowi w najuboższych, bycia świadkami Miłości Bożej poprzez obecność i modlitwę. Módlmy się za całe Zgromadzenie.

Konwenty Prowincjalne powoli dobiegają końca. Każda Prowincja z ogromną odwagą stawiała czoło nieprzewidzianym wydarzeniom, problemom związanym z przemieszczaniem się i połączeniem. Wszystko było bardzo trudne, a jednak poradziłyście sobie. Pan wszystko wie i nawet jeżeli niektóre dzielenia były uboższe z powodu dystansu i rozproszenia grup konwentowych, zobaczymy owoce. Specjalna Ekipa rozpoczęła syntezę i już widać, że przekazałyście jasne odpowiedzi, które będą mogły ubogacić refleksję Konwentu Generalnego.

27 listopada, zostanie uruchomiona nowa strona internetowa Zgromadzenia. Po miesiącach pracy Ekipy, która jest za nią odpowiedzialna, wszystko jest gotowe. Zapraszam do odwiedzenia tej strony już teraz i oczywiście do regularnego korzystania z niej w przyszłości. Jest ona środkiem, dzięki któremu możemy być na bieżąco z tym, czym żyje Zgromadzenie dzisiaj oraz możemy mieć dostęp do różnych dokumentów, a zwłaszcza do Ech. W najbliższym czasie, nowe hasło dostępu do sekcji prywatnej zostanie przesłane przez Sekretariat Generalny Wizytatorkom, które następnie prześlą je Siostronom swoich Prowincji.

5 lat temu, 30 września 2015, została uruchomiona platforma finansowania społeczno-sciowego „Projets Rosalie” (Projekty Rozalii). Ta rocznica jest okazją do przypomnienia celu tej inicjatywy, a jest nią: promowanie małych, zgłoszonych przez Siostry Miłosierdzia projektów pomocowych dla osób znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji oraz umożliwienie poznania Zgromadzenia dzisiaj. Zachęcam do odwiedzania tej strony, dzielenia się nią z osobami z Waszych kontaktów i do przedstawiania projektów.

Jeszcze jedna bardzo dobra wiadomość: w najbliższym czasie, Siostry Miłosierdzia przybędą do Senegalu, do Diouroup, około 130 km na południowy wschód od Dakaru. To wezwanie usłyszała Prowincja España-Sur i wielkodusznie podjęła stosowne kroki, by Siostry mogły się tam udać. Dziękujemy im i oczywiście otaczamy modlitwą tę nową placówkę, która na początku będzie aneksem Wspólnoty z Nouakchott w Mauretanii. Misją Sióstr będzie: duszpasterstwo, promocja kobiet, zdrowie i edukacja. Odtąd Zgromadzenie będzie obecne w 96 krajach.

Dziękujemy Panu, który towarzyszy Zgromadzeniu od 387 lat i pozwala mu po raz kolejny otworzyć się w innej części świata. Niech zachowa je, aby było wierne misji dawania świadectwa, że braterstwo wtedy jest możliwe, gdy jest zakorzenione w głębokiej wierze i w radośnym darze służenia cierpiącej ludzkości.

Umiejmy żyć zwyczajnie, modlić się razem i... za łaską Bożą, szczerze kochać.

„Bóg zawsze pomaga nam we właściwym czasie, kiedy zrobiliśmy z naszej strony to, co w naszej mocy” (św. Wincenty, 14 maja 1659, Coste VII, 547).

Błogosławionych Świąt zgromadzeniowych! Wejdźmy z nadzieją w okres Adwentu: *„Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie?”* (Iz 43,19).

Z serdecznym pozdrowieniem i zapewnieniem o mej modlitwie,

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

Myśl przewodnia encykliki *Laudato Si'*

Refleksja – medytacja

Gdy mówimy potocznie o tym, co najbardziej charakteryzuje daną osobę albo stanowi sedno jakiejś rzeczy czy wydarzenia historycznego, odnosimy się wówczas do jego najgłębszej istoty. W celu omówienia myśli przewodniej encykliki *Laudato Si'*, postaram się ukazać pod kątem teologicznym jej najważniejsze przesłanie, to, co stanowi jej najgłębszą treść, czyli leży u podstaw *ekologii integralnej*; mówiąc innymi słowy: w jaki sposób Papież Franciszek rozumie istotę ludzką i jej miejsce w stworzeniu, a zatem, jaki powinien być stosunek człowieka do środowiska. Rozpoczniemy od pierwszego tematu, mianowicie od zasad *ekologii integralnej*.

Podstawy ekologii integralnej

Encyklika *Laudato Si'* wniosła ogromną nowość w nauczanie Kościoła. W tradycji ekologicznej Kościoła został postawiony krok do przodu nie tylko pod względem ilościowym, ale również jakościowym. Od tej pory jego wkład w *ekologię integralną* powinien być brany pod uwagę, badany i pogłębiany.

Powinniśmy też pamiętać o tym, co zachęciło Papieża Franciszka do napisania tej encykliki. Wyjaśnia to w numerze 13:

„Nagłące wyzwanie ochrony naszego wspólnego domu obejmuje troskę o zjednoczenie całej rodziny ludzkiej w dążeniu do zrównoważonego i zintegrowanego rozwoju, ponieważ wiemy, że wszystko może się zmienić. Stwórca nas nie opuszcza, nigdy nie cofa się w swoim planie miłości, nie żałuje, że nas stworzył. Ludzkość jest jeszcze zdolna do współpracy w budowaniu naszego wspólnego domu. Pragnę wyrazić uznanie, dodać otuchy i podziękować wszystkim, którzy angażują się na rzecz ochrony naszego wspólnego domu. Na szczególną wdzięczność zasługują ci, którzy energicznie zmagają się z dramatycznymi konsekwencjami degradacji środowiska w życiu najbardziej potrzebujących na świecie. Młodzi wymagają od nas zmian. Zastanawiają się, jak to możliwe, że ubiegamy się o budowanie lepszej przyszłości, nie myśląc o kryzysie środowiska i cierpieniach ludzi zepchniętych na margines społeczeństwa”.

Nie zamierzam rozwodzić się nad przyczynami i wymiarami kryzysu ekologicznego, który jest obszernie opisany we wspomnianej encyklice i w różnych innych miejscach. Chciałbym przybliżyć jej głęboką treść, zasadniczą teologię, nad którą jako chrześcijanie powinniśmy się zastanowić.

Podczas tej konferencji odpowiem na trzy pytania:

- Co jest ostatecznym sednem zasad *ekologii integralnej*?
- Na jakiej podstawie teologicznej się opierają?
- Jakie są konsekwencje antropologiczne i następstwa etyczne stosowania tych zasad?

I – ZASADY EKOLOGII INTEGRALNEJ

Encyklika składająca się z sześciu rozdziałów podejmuje temat troski o ziemię w zróżnicowanym kontekście i pod różnym kątem, opisując aktualny stan środowiska, przyczyny, które nas doprowadziły do takiego stanu rzeczy itd. Ponadto proponuje refleksję etyczną opartą na danych biblijnych i teologicznych wraz z konsekwencjami duchowymi i praktycznymi. Projekt ten nosi nazwę: *ekologia integralna* i jest zasadniczo rozwinięty w rozdziale IV.

Struktura wewnętrzna rozdziału IV *Laudato Si'* opiera się na zasadzie, która ją wyjaśnia i z której wypływają konsekwencje *ekologii integralnej*, a mianowicie na duchowych, jak i pedagogicznych wytycznych nadających kierunek i linie działania. Dzięki dogłębniemu poznaniu tej zasady, Papież może mówić o odpowiedzialności za troskę o wspólny dom i opisać zasięg kryzysu ekologicznego dotykającego nawet wymiar społeczny.

Zasada ta jest określona w numerze 138: „*wszystko jest ze sobą powiązane*”, i jako konsekwencja wcześniejszej zasady, w numerze 141: „*całość jest ważniejsza niż część*”. Ta zasada i jej pochodna są powiązane z trzema innymi, które są stale obecne w myśli Papieża Franciszka.

Po pierwsze, zasada „*czasu ważniejszego niż przestrzeń*” jest cytowana przez Franciszka sześciokrotnie: w *Lumen Fidei* 57, *Evangelii Gaudium* 222 i 225, *Laudato Si'* 178 oraz *Amoris Laetitia* 3 i 261.

Po drugie, zasada polegająca na tym, że „*rzeczywistość jest ważniejsza od idei*” została zacytowana w jego nauczaniu przy trzech okazjach: w *Evangelii Gaudium* 231 i 233 oraz w *Laudato Si'* 201.

Po trzecie, zasada, która mówi, że „*jedność jest ważniejsza od konfliktu*” została przywołana czterokrotnie, mianowicie: w *Lumen Fidei* 55, *Evangelii Gaudium* 226 i 230 oraz w *Laudato Si'* 198.

Po czwarte, „*całość jest ważniejsza niż część*”.

1 – ZASADA WZAJEMNEGO POŁĄCZENIA: „WSZYSTKO JEST ZE SOBĄ POWIĄZANE”

Ta pierwsza zasada zawierająca w sobie myśl ekologiczną Papieża Franciszka została potwierdzona w numerze 138, na początku rozdziału IV, który jest poświęcony *ekologii integralnej*. Została ona sformułowana następująco:

„*Ekologia bada relacje między organizmami żywymi a środowiskiem, w którym się rozwijają [...] Nie ma potrzeby ponownie podkreślać, że wszystko jest ze sobą powiązane. Czas i przestrzeń nie są niezależne od siebie, a nawet atomy i cząstki subatomowe nie mogą być traktowane oddzielnie. Tak jak są ze sobą powiązane różne składniki planety – fizyczne, chemiczne i biologiczne – tak też gatunki żyjące stanowią pewną sieć, którą nieustannie rozpoznajemy i uczymy się rozumieć. Sporą część naszej informacji genetycznej dzielimy z wieloma istotami żywymi. Z tego powodu wiedza fragmentaryczna i izolowana może stać się formą ignorancji, jeśli nie łączy się z szerszą wizją rzeczywistości*”.

To wzajemne powiązanie jest zakorzenione w *samej fizyce materii*, w biologii (*wspólnej genetyce*) oraz na głębszym poziomie rzeczywistości, *której nigdy do końca nie poznamy i nie zrozumiemy* na poziomie metafizycznym. Poza tym, to wzajemne powiązanie zobowiązuje do zmiany naszego sposobu poznawania rzeczywistości. Częściowa wiedza nie wystarczy, by poz-

nać głębiej. Powinniśmy poszukiwać wiedzy holistycznej, to znaczy wiedzy, która stara się zrozumieć całość jako owoc powiązania różnych poziomów rzeczywistości.

Najwyraźniejsza konsekwencja centralnego charakteru tej zasady została streszczona przez Papieża Franciszka w numerze 139 encykliki. Właśnie dlatego, że *wszystko jest ze sobą powiązane*, kryzys środowiskowy przekształca się w kryzys społeczno-środowiskowy. Zasadnicze wzajemne powiązanie znajdujące się w samym centrum myśli *Laudato Si'* mieści się między dwoma rodzajami systemów: „*Fundamentalne znaczenie ma poszukiwanie rozwiązań integralnych, uwzględniających interakcje systemów przyrodniczych między sobą oraz z systemami społecznymi. Nie ma dwóch odrębnych kryzysów, jeden środowiskowy, a drugi społeczny, ale istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny*”.

Oprócz tych dwóch odniesień, zasada wzajemnego powiązania jest obecna w całej encyklice od pierwszego do ostatniego numeru.

W numerze 16¹, pod koniec pierwszego rozdziału, wyjaśniając zawartość i układ encykliki, Papież przedstawia tematy, które omówi, a wśród nich następujące zagadnienia: „*(...) ściśła więź między ubogimi a kruchością naszej planety, przekonanie, że wszystko na świecie jest ściśle ze sobą powiązane, krytyka nowego paradygmatu i form władzy, które wywodzą się z technologii; zachęta do poszukiwania innych sposobów rozumienia ekonomii i postępu, wartość właściwa każdemu stworzeniu, ludzki sens ekologii, potrzeba otwartej i szczerzej dyskusji, poważna odpowiedzialność polityki międzynarodowej i lokalnej, kultura odrzucenia oraz propozycja nowego stylu życia. Kwestie te nigdy nie będą zamknięte i zaniechane, ale wręcz nieustannie podejmowane i ubogacane*”.

W numerze 91, Papież cytuje zasadę wzajemnego powiązania rzeczywistości, by podkreślić różnorodne połączenia na wszystkich poziomach rzeczywistości. Istnieje nie tylko związek między człowiekiem a przyrodą, ale również między ludźmi: „*To nie przypadek, że w kandydacie, w którym święty Franciszek wielbi Boga za stworzenie, dodaje: «Panie, bądź pochwalony przez tych, którzy przebaczą wrogom dla miłości Twojej». Wszystko jest ze sobą powiązane. Dlatego konieczne jest połączenie troski o środowisko ze szczerą miłością do człowieka i z ciągłym zaangażowaniem wobec problemów społeczeństwa*”.

Z kolei w numerze 117, Papież rozwija etyczny zakres tej zasady, ponieważ wzajemne powiązanie całej rzeczywistości, zwłaszcza człowieka z naturą, jest zasadą, która powinna zapobiegać niszczącym postawom dominacji. Opierając się na tej zasadzie, Ojciec święty argumentuje, że brak zainteresowania zniszczeniem natury oznacza brak wrażliwości na to, jak poważne jest targnięcie się na życie ludzi słabych:

„*Brak troski o ograniczenie szkód wyrządzanych przyrodzie oraz konsekwencje ekologiczne decyzji są jedynie widocznym odzwierciedleniem braku zainteresowania tym, by przyjąć orędzie, jakie natura ma wypisane w swoich strukturach. Jeśli nie uznaje się w samej rzeczywistości znaczenia człowieka ubogiego, ludzkiego embrionu, osoby niepełnosprawnej – by podać tylko kilka przykładów – trudno będzie usłyszeć wołanie samej przyrody*”.

Akcentując z mocą ten punkt, Papież twierdzi, że niezrozumienie i ignorowanie zasady wzajemnego powiązania jest podstawą antropocentryzmu, który uzasadnia destrukcyjne postawy dominacji: „*Jeśli człowiek ogłasza siebie jako niezależnego od rzeczywistości i staje się władcą absolutnym, kruszy się sama podstawa jego istnienia, ponieważ «zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury»*” (nr 117).

Na zakończenie, w numerze 240, niemal pod koniec rozdziału poświęconego edukacji i duchowości ekologicznej, Papież Franciszek przedstawia teologiczną interpretację tej zasady. Ostatecznym powodem wzajemnego powiązania jest istnienie relacji wewnątrz samej Trójcy, które są obrazem relacji między stworzeniami oraz ostateczną racją relacyjności człowieka: „*W ten sposób przyjmuje w swoim życiu ową dynamikę trynitarną, jaką Bóg w nim odcisnął od początku jego istnienia. Wszystko jest połączone, a to nas zachęca do dojrzewania w duchowości globalnej solidarności, która emanuje z tajemnicy Trójcy Świętej*”.

Sposób, w jaki Papież podchodzi do tej zasady, jasno pokazuje, czym ona jest, jakie są jej wymiary i jakie znaczenie jej nadaje.

2 – ZASADA WZAJEMNEJ ZALEŻNOŚCI: „CAŁOŚĆ JEST WAŻNIEJSZA NIŻ CZĘŚĆ”

Drugą z tych dwóch zasad – będącą konsekwencją poprzedniej, która wzmacnia ideę *ekologii integralnej* – jest zasada sformułowana również w rozdziale IV, w numerze 141:

„*(...) równocześnie pilna staje się potrzeba humanizmu odwołującego się do różnych dziedzin wiedzy, w tym do ekonomii, by wypracować wizję bardziej wszechstronną i integrującą. Dziś analiza problemów środowiskowych jest nierozzerwalnie związana z analizą sytuacji człowieka, rodziny, pracy, kontekstu urbanistycznego oraz relacji każdej osoby z samą sobą, co nie pozostaje bez wpływu na pewien sposób kontaktu z innymi i ze środowiskiem. Istnieje interakcja pomiędzy ekosystemami a różnymi światami odniesień społecznych, a zatem po raz kolejny okazuje się, że «całość jest ważniejsza niż część»*” (nr 141).

Treść tej zasady – jak zostało to ukazane w powyższym numerze *Laudato Si'* – akcentuje to, co zostało już wskazane w komentarzu do zasady wzajemnego powiązania: rozumienie *ekologii integralnej* wymaga holistycznego spojrzenia na rzeczywistość. Oznacza to zrozumienie wpływu całości na poszczególne części. Mówiąc dokładniej, społeczeństwo nie wykreśla danej osoby, ale aby ją zrozumieć, powinniśmy to zrobić, nie zapominając, że jest ona częścią społeczeństwa. Zasada doktryny społecznej Kościoła sformułowana jako organiczne rozumienie społeczeństwa jest najlepszym antidotum na indywidualizm.

To nie po raz pierwszy zasada ta pojawia się w pismach Papieża Franciszka czy w nauczaniu Kościoła. W numerze 215 *Evangelii Gaudium*, Papież stwierdza:

„*Są także inne kruche i bezbronne istoty, które niejednokrotnie pozostają na lasce interesów ekonomicznych i które wykorzystuje się w sposób nieodpowiedzialny. Mam na myśli całe stworzenie. Jako istoty ludzkie, nie jesteśmy zwykłymi beneficjentami, lecz stróżami innych stworzeń. Za pośrednictwem naszej rzeczywistości cielesnej Bóg złączył nas tak ściśle z otaczającym nas światem, że wyniszczenie i zatrucie ziemi jest niejako chorobą dotykającą nas wszystkich, i możemy ubolewać nad wymarciem jakiegoś gatunku jak nad jakimś okaleczeniem. Nie dopuścimy do tego, aby po nas pozostały na ziemi znaki zniszczenia i śmierci, uderzające w nasze życie i życie przyszłych pokoleń*”.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi: „*Współzależność stworzeń jest chciana przez Boga. Słońce i księżyc, cedr i mały kwiatek, orzeł i wróbel: niezmierna różnorodność i różnorodność stworzeń oznacza, że żadne z nich nie wystarcza sobie samemu. Istnieją one tylko we wzajemnej zależności od siebie, by uzupełniać się, służąc jedne drugim*” (KKK, 340). Papież podkreśla to odniesienie w numerze 86 *Laudato Si'*.

PODSUMOWANIE

Te dwie zasady, które wspierają koncepcję *ekologii integralnej*, są obecne w całej encyklice i są zakorzenione w nauczaniu jego poprzedników. Wspólna interpretacja tych dwóch zasad prowadzi do kategorii relacyjności. Encyklika pozwala odkryć teologiczne i filozoficzne podstawy tego wyboru relacyjności oraz jej metafizycznych, teologicznych, epistemologicznych, antropologicznych, etycznych, duchowych i pedagogicznych konsekwencji. Oto przyczyna nowości i głębi *Laudato Si'*.

II – TEOLOGIA STWORZENIA W LAUDATO SI': WSPANIAŁA KOMUNIA

Jak powiedzieliśmy, dwie zasady, które są podstawą *Laudato Si'*: „wszystko jest ze sobą powiązane” i „całość jest ważniejsza niż część”, zbiegają się w kategorii relacyjności. Oznacza to, że stworzenie – rzeczy, zwierzęta, ludzie – nie jest zbiorem odrębnych elementów, które nie mają ze sobą nic wspólnego i mogą żyć bez siebie. Wszystko jest ze sobą powiązane i to, co dotyka jednego, dotyka drugiego (dlatego to, co dotyka środowiska, dotyka człowieka, a grzech przeciwko środowisku jest grzechem przeciwko człowiekowi). Całość ta tworzy więc rodzaj organizmu, ciało, które nadaje tworzącym go członkom nowe i nadrzędne cechy.

Ostatecznym fundamentem tej relacji jest wspólnota trynitarna. Odpowiemy na następujące pytania: Na czym opiera się to stwierdzenie? Jakie konsekwencje z tego wypływają?

Zobaczmy:

- w jaki sposób i dlaczego Franciszek nazywa stworzenie *wspaniałą komunią*,
- jak Bóg w Trójcy Świętej – będący komunią Osób – czyni ze stworzenia *wspaniałą komunią*,
- jakie są konsekwencje stworzenia jako komunii, czyli czym jest sakramentalny charakter stworzenia?

1 – STWORZENIE JAKO WSPANIAŁA KOMUNIA

W 89, 220 i 221 numerze encykliki, Papież Franciszek stwierdza, że stworzenie tworzy *wspaniałą komunię*. To wzajemne powiązanie, które istnieje na wszystkich poziomach natury, od atomu po Drogę Mleczną – przechodząc przez molekuły, komórki, organizmy i ekosystemy – wszystko ma udział w boskiej komunii: „wszystkie byty wszechświata (...) są zjednoczone niewidzialnymi więzami i tworzą rodzaj uniwersalnej rodziny, wspaniałej komunii pobudzającej do świętego, serdecznego i pokornego szacunku” (89).

Pojęcie powszechnej komunii pojawia się również w ostatnim rozdziale encykliki, zwłaszcza w numerze 220 i 221. Odnosząc się do konsekwencji ekologicznego nawrócenia, Papież stwierdza, że z jednej strony zakłada to „*miłującą świadomość, że nie jesteśmy odłączeni od innych stworzeń, tworząc z innymi istotami wszechświata wspaniałą powszechną komunię*” (220), a z drugiej, że „*otrzymana łaska [nawrócenia ekologicznego] obejmowała także relacje z innymi istotami i otaczającym światem, budząc owo cudowne braterstwo z całym stworzeniem, którym tak wspaniale żył święty Franciszek z Asyżu*” (221).

2 – OD KOMUNII TRYNITARNEJ DO STWORZENIA JAKO KOMUNII

By odpowiedzieć na pytanie: „skąd bierze się ta *wspaniała komunia* i jak dociera ona do stworzeń”, Papież zastanawia się nad sposobem, w jaki Bóg stwarza. Każda Osoba Trójcy Świętej ma szczególny sposób uczestniczenia w dziele stworzenia.

Odnosząc się do roli **Ojca**, Denis Edwards komentuje: „Papież Franciszek opisuje Ojca jako Źródło wszystkiego, który z radykalnej miłości otwiera rękę, by obdarzyć stworzenie swym istnieniem. Całe stworzenie jest darem tej Osoby, miłością, z której wszystko powstaje i która scala wszystko w komunię: *«stworzenie można zrozumieć tylko jako dar, który pochodzi z otwartej dłoni Ojca nas wszystkich, jako rzeczywistość oświetlona miłością, wzywająca nas do powszechnej komunii»* (nr 76). *«Wszelkie stworzenie – mówi Papież Franciszek – jest przedmiotem czułości Ojca»* (nr 77)”².

Jeśli chodzi o rolę **Syna**, to w tekście Papieża Franciszka widzimy biblijny wpływ św. Jana i św. Pawła. Mówi on zatem o roli drugiej Osoby Trójcy Świętej w kontekście pochodzenia i przeznaczenia:

„Według chrześcijańskiego rozumienia rzeczywistości los całego stworzenia wpisuje się w misterium Chrystusa, który jest obecny od początku wszystkich rzeczy: «Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone» (Kol 1,16). Prolog Ewangelii św. Jana (1,1-18) ukazuje stwórcze działanie Chrystusa jako Słowa Bożego (Logos). Ale prolog ten zaskakuje z powodu stwierdzenia, że to Słowo «stało się ciałem» (J 1,14). Jedna z Osób Trójcy Świętej weszła w stworzony wszechświat, łącząc z nim swój los aż po krzyż. Od początku świata, ale w sposób szczególnie od wcielenia, misterium Chrystusa tajemniczo działa w całej rzeczywistości naturalnej, nie ograniczając jednak jej autonomii. (...) Ukazuje nam Go również jako zmartwychwstałego i chwalebego, obecnego i powszechnie panującego nad całym stworzeniem. «Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża» (Kol 1, 19-20). To nas przenosi na koniec czasów, kiedy Syn przekaze Ojcu wszystkie rzeczy, a «Bóg będzie wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15,28)» (nr 99-100).

Jeśli chodzi o rolę **Ducha Świętego**, Papież potwierdza w numerze 80 immanentną obecność trzeciej Osoby Trójcy Świętej w stworzeniu, której przypisuje podwójną odpowiedzialność: pojawienie się nowych rzeczy i immanentność Boga w stworzeniu.

Z jednej strony, Duch Święty jest odpowiedzialny za nowość w stworzeniu: *„Mimo to Bóg, który pragnie z nami współpracować i liczy na naszą współpracę, może wyprowadzić jakieś dobro ze zła, które my popełniamy, ponieważ «Duch Święty posiada nieograniczoną możliwość działania, właściwą umysłowi Bożemu, który potrafi znaleźć rozwiązanie nawet najbardziej złożonych i nieprzeniknionych sytuacji ludzkiego życia»*” (80).

Z drugiej strony, Duch Święty jest obecnością Boga w tym, co jest najgłębsze w stworzeniu: *„Jest On obecny w tym, co najgłębsze w każdej rzeczy, nie uwarunkowując autonomii swego stworzenia, co zapewnia uzasadnioną autonomię rzeczywistości ziemskiej. Ta Boża obecność, która zapewnia ciągłość i rozwój każdej istoty, «jest kontynuacją działania stwórczego». Duch Święty wypełnił wszechświat możliwościami, dzięki którym z samego łona rzeczy może zawsze rodzić się coś nowego: «Przyroda jest niczym innym, jak pewnym rodzajem prawdziwej sztuki, a mianowicie Boskiej sztuki, wpisanej w rzeczy, które poruszane są ku określonemu celowi. To tak jakby budowniczy statku mógł nadać drewnu to, przez co samo mogłoby przybrać formę statku»*” (80).

3 – SAKRAMENTALNOŚĆ DZIEŁA STWORZENIA

Sakrament jest widzialnym znakiem niewidzialnej łaski. W ten sposób relacyjność stworzenia jest sakramentem relacji wewnątrztrynitarnych. Innymi słowy, patrzenie na stworzenie nie tylko pozwala nam widzieć Boga jako Boga, ale widzieć Boga w Trójcy Osób. Punkt ten jest rozwinięty w numerze 9, a bardziej szczegółowo w 86:

„Cały wszechświat, z jego różnorodnymi relacjami, najlepiej ukazuje niewyczerpane bogactwo Boga. Święty Tomasz z Akwinu stwierdził mądrze, że wielość i różnaitość «jest dziełem zamysłu pierwszego Twórcy – Boga», który chciał, aby «czego nie dostaje jednemu, dla przedstawienia dobroci Bożej, z drugiego można było uzupełnić», ponieważ Jego dobroć «nie może być wyczerpująco przedstawiona przez jedno stworzenie». Dlatego musimy uchwycić różnorodność rzeczy w ich wielorakich relacjach. Wówczas lepiej rozumiemy znaczenie i sens każdego stworzenia, jeśli je podziwiamy w całości planu Bożego” (86).

W numerze 240, jest to jeszcze jaśniejsze: *„Osoby Boskie są relacjami samoistnymi, a świat stworzony na wzór Boga jest siecią relacji. Stworzenia skierowane są ku Bogu, a cechą wszystkich istot żywych jest dążenie do innego stworzenia tak, że we wszechświecie można znaleźć niezliczone, trwałe relacje, które wzajemnie tajemniczo się przeplatają”.*

Pozwala to Edwardsowi stwierdzić, że jego zdaniem Papież Franciszek sugeruje, iż relacje wzajemnych powiązań i współzależności występujące w naturze są reprezentacją – we wszystkich rozważanych sprawach – dynamicznych wzorców wzajemnych relacji między Osobami Trójcy Świętej³.

Podsumowując, wzajemne powiązanie i współzależność – dwie podstawowe zasady *ekologii integralnej* – znajdują swoją teologiczną rację bytu w relacjach wewnątrztrynitarnych i w boskiej komunii. Rzeczywiście, można by powiedzieć, że są one jego znakiem sakramentalnym. Tak więc, jak już powiedzieliśmy, komunია jest teologicznym obliczem relacyjności, która jest istotą dwóch wyżej wymienionych zasad.

III – IMPLIKACJE EKOLOGII INTEGRALNEJ

To, że Bóg stworzył świat we *wspaniałej komunii*, skłania nas do refleksji nad niektórymi aspektami istoty ludzkiej.

- Po pierwsze: czy człowiek jest częścią tej *wspaniałej komunii*? Jeśli tak, to musi być istotą relacyjną.
- Po drugie: człowiek jest istotą relacyjną i jest częścią tej *wspaniałej komunii*, ale jakie ma w niej miejsce? Czy zajmuje główne miejsce, czy też jego miejsce jest zamienne z innymi?
- I po trzecie: jak człowiek powinien zachowywać się w tej *wspaniałej komunii* w stosunku do reszty stworzenia?

1 – CZŁOWIEK – OBRAZ BOGA – JAKO BYT RELACYJNY

Jedno z rzymskich muzeów watykańskich, mianowicie muzeum Pio Cristiano, jest poświęcone zbiorom dzieł sztuki z epoki wczesnego chrześcijaństwa i początków Kościoła, zwłaszcza dziełom odnalezionym w katakumbach. W muzeum znajdują się chrześcijańskie sarkofagi ozdobione płaskorzeźbami i wygrawerowanymi obrazami lub namalowanymi scenami, między innymi sarkofag „dogmatyczny” (325-350). Ten wielki sarkofag jest arcydziełem sztuki

wczesnochrześcijańskiej, na którym zostały przedstawione różne sceny biblijne. W lewym górnym rogu, w scenie stwarzania Ewy możemy zobaczyć trzy osoby. To doskonała i bardzo osobliwa synteza dwóch opisów stworzenia. Widzimy Trójcę Świętą: Ducha Świętego o ludzkim obliczu, Ojca siedzącego na tronie i Syna z ręką na głowie Ewy, która właśnie została stworzona z żebra Adama. Pierwszy człowiek jest pogrążony w głębokim śnie. Zgodnie z opisem z Księgi Rodzaju (rozdz. 2), Bóg usypia go, aby dać mu towarzyszkę. W tej płaskorzeźbie obecne są wszystkie elementy złożonej egzegezy tekstu Księgi Rodzaju (1, 26): „*Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam*” oraz jego równoległego i dopełniającego tekstu z Rdz 2: dwa elementy obrazu (Boga i człowieka), pojęcie obrazu i podobieństwa, odniesienie do Rdz 2 oraz rola Chrystusa w obrazie Bożym opisana w Nowym Testamencie.

Na obrazie sarkofagu dogmatycznego pierwszą rzeczą, która przyciąga uwagę, jest Bóg przedstawiony w formie trynitarniej. Autor nie ma wątpliwości, że przedmiotem owego „uczynmy” wersetu biblijnego jest Trójjedyny Bóg. Ale nie zawsze tak było. Są tacy, którzy sądzą, że może to być prosta liczba mnoga „majestatyczna” lub inna formuła, która uwzględnia wewnętrzne działanie Boga w akcie stworzenia.

Znamienne jest również, że rzeźbiarz sarkofagu wybrał konkretną interpretację słowa „człowiek”, ponieważ reprezentuje ono Adama i Ewę, co oznacza, że to właśnie w dwoistości płci postrzegany jest obraz [Boga]. Sposoby interpretacji, do których odnosi się określenie „człowiek”, są różne: do ludzkości jako całości? Do każdego mężczyzny? Tylko do Adama? Do Adama i Ewy, jak to sugeruje werset 27? Tylko do pierwotnej pary, która przekazuje obraz z pokolenia na pokolenie?

W tym biblijnym opisie najtrudniejsze do interpretacji są słowa: „obraz” i „podobieństwo”. Na dogmatycznym sarkofagu idea ta została skondensowana w idei przedstawiającej wszystkich – człowieka i Boga – z twarzą. Ale to nie jest takie proste. W użyciu słowa „obraz” w wersecie 26, człowiek jest stworzony na obraz czego? Na podobieństwo samego Boga? Na obraz Bożej formy, wyglądu czy podobieństwa? Na obraz odrębnej, wcześniej istniejącej formy Boga, która służy jako podstawowy wzorzec, na podstawie którego został stworzony człowiek, czyli na podstawie Słowa?

Należy jednak wrócić do tego, że na sarkofagu dogmatycznym pojawiają się wszystkie Osoby Trójcy Świętej, a także Adam i Ewa, z tą samą twarzą. Być może jest to próba wyjaśnienia znaczenia „obrazu” [Boga], to znaczy wyjaśnienia, jaki element lub cecha człowieka odzwierciedla ten „obraz”. Papież w *Laudato Si'* stwierdza:

- Z jednej strony, wyrażenie „na obraz” oznacza relację z innymi, zwłaszcza z Bogiem. Tak więc człowiek miałby szczególne miejsce, ponieważ jako jedyny może wejść w relację z Bogiem twarzą w twarz – takie jest znaczenie twarzy sarkofagu.
- Z drugiej strony, „na obraz” oznacza to, do czego człowiek jest powołany. Człowiek jest stworzonym „stworcą”, jest przedstawicielem Boga w świecie (w jego zarządzaniu). Taka funkcja oznacza udział w boskiej władzy, a jednocześnie zależność od niej. Tak więc człowiek jest odpowiedzialny za panowanie nad światem i zwierzętami. Posiada twórczą władzę, która naśladuje władzę Boga Stwórcy.

2 – JAKIE MIEJSCE ZAJMUJE CZŁOWIEK W DZIELE STWORZENIA?

Spośród dwóch opisów stworzenia w Księdze Rodzaju, ten, który najlepiej wyraża napięcie między głównym miejscem człowieka w stworzeniu, a jego relacją z innymi stworze-

niami, jest drugi opis. Relacja o stworzeniu człowieka w Księdze Rodzaju 2,7 ma strukturę narracyjną z momentami wyznaczonymi przez czasowniki „formować” i „oddychać”. W obu tych czasownikach możemy dostrzec napięcie pomiędzy ciągłością i nieciągłością człowieka w stosunku do reszty istot żywych.

W pierwszej części wykorzystuje się obraz garncarza kształtującego proch ziemi. Użycie czasownika „kształtować” w obrazie garncarza oznacza kolejną, podwójną nieciągłość. Z jednej strony, widzimy nieciągłość z innymi opisami stworzenia człowieka, które pojawiły się w innych kulturach bliskich kulturze hebrajskiej, według których człowiek pochodził od matki ziemi. Z drugiej strony, widzimy ten brak ciągłości, gdy chodzi o sposób stwarzania pozostałych istot żywych w biblijnych opowiadaniach. Chociaż ten sam czasownik został użyty w odniesieniu do zwierząt lub gór, obraz garncarza nie został przywołany.

Druga część opisu ukazuje boskie działanie: Bóg tchnął życie w nozdrza ukształtowanej postaci, dzięki czemu ożywia człowieka. Oddech życia to inaczej *nešāmāh*. Egzegeza tego słowa nie jest jednomyślna. Podczas gdy dla niektórych jest to prosty oddech życia, identyczny u ludzi i zwierząt, dla innych autorów – opierających się na tradycji wywodzącej się z Filona Aleksandryjskiego – oznacza to „specyficzną różnicę między ludźmi i zwierzętami”.

Wynikiem tych dwóch narracyjnych czasów jest pojawienie się człowieka jako istoty żywej, jako *néfeš Hāyāh*, *żywa dusza*. To wyrażenie jest takie samo dla ludzi i zwierząt. Po raz kolejny podkreśla się ciągłość między życiem człowieka a innymi formami życia.

Ostatnio Magisterium wypowiedziało się – przynajmniej przy dwóch bardzo bliskich czasowo okazjach – na temat egzegezy tekstów z Księgi Rodzaju. W ciągu zaledwie dwudziestu lat, temat ten powrócił dwukrotnie w *Evangelium Vitae* św. Papieża Jana Pawła II (1995) i w *Laudato Si'* (2015). W rozdziale II encykliki *Evangelium Vitae*, św. Jan Paweł II poświęcił główne numery (34-36) na komentarz do opisu stworzenia z Księgi Rodzaju. Natomiast w *Laudato Si'*, Papież Franciszek poświęca temu samemu tematowi numery 65-75 w drugim, najbardziej teologicznym rozdziale.

Jeśli porównamy te teksty, będziemy mogli znaleźć podobieństwa i różnice w różnych podejściach do tych tekstów.

Obie encykliki uznają, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, co daje mu wysoką godność i stawia go w centrum stworzenia (*Evangelium Vitae*, 34; *Laudato Si'*, 65). Jednak zajmowanie tego centralnego miejsca prowadzi nas do zastanowienia się nad tym, jak powinna wyglądać relacja człowieka z resztą stworzeń. Jaki jest jego związek ze światem? Odpowiedź znajduje się w Rdz 1,28 i Rdz 2,15, w czasownikach: dominować, pracować (ziemia). Jednak podczas gdy encyklice *Evangelium Vitae*, 35 towarzyszy egzegeza tych odniesień z Rdz 2,7 akcentująca boskie pochodzenie *ducha*, którym Bóg obdarzył człowieka, w przypadku, *Laudato Si'*, 68 funkcję tę pełni Psalm 148,5b-6; Księga Powtórzonego Prawa 22,4.9 i Wyjścia 23,12, które odnoszą się do opieki, jaką człowiek powinien roztoczyć nad resztą istot żywych. Podczas gdy *Evangelium Vitae* dąży do podkreślenia nadrzędnego miejsca człowieka, *Laudato Si'* pragnie położyć nacisk na jego komuniję ze stworzeniem.

W rzeczywistości, wszystko sprowadza się do roli, jaką zarówno *Evangelium Vitae* i *Laudato Si'* nadają Rdz 2,7. Jak już zaznaczono, *Evangelium Vitae* analizuje ten biblijny cytat akcentujący nieciągłość człowieka z resztą stworzenia. Natomiast *Laudato Si'* – który nie używa tego cytatu w tym rozdziale, ale w nr 2 – pragnie mocno podkreślić ową ciągłość.

W ten sposób, tekst Rdz 2,7 utrzymuje napięcie pomiędzy ciągłością i nieciągłością życia ludzkiego z innymi formami życia, nie podkreślając jednocześnie żadnej z tych dwóch postaw. W teologii potwierdzenie jednego lub drugiego będzie zależało od wybranych opcji. Jeśli akcentuje się nieciągłość, można popaść w wypaczony antropocentryzm, ale akcentowanie ciągłości może uwypuklić centralne miejsce człowieka, a wraz z nim niezaprzeczalny antropocentryzm, jaki zawiera w sobie objawienie biblijne, z jego następstwami.

3 – W JAKI SPOSÓB CZŁOWIEK POWINIEN SIĘ ZACHOWAĆ WOBEC STWORZENIA?

Zostało już powiedziane, że człowiek jest istotą relacyjną, która jest w komunii z całym stworzeniem i zajmuje ważne miejsce. Jak zatem ma się zachowywać w stosunku do stworzenia oraz swych braci i siostr? Debata pojawia się w różnych miejscach encykliki *Laudato Si'*, ale wyraźnie w numerach 115-136 poświęconych kryzysowi i konsekwencjom współczesnego antropocentryzmu. W miejscu tym, zostało stwierdzone, że „nie ma ekologii bez właściwej antropologii” (nr 119). Co to znaczy? Oznacza to, że kryzys ekologiczny jest wynikiem niewłaściwego stosunku człowieka do środowiska. Ten zły związek nazywa się wypaczonym antropocentryzmem.

Istotą wypaczonego antropocentryzmu jest prymat czynników technicznych (nr 115) który zasadniczo opiera się na deklaracji niezależności człowieka od rzeczywistości (nr 117), co przekształca go we władcę absolutnego. Czasami ta postawa, jak mówi Papież, znajdowała uzasadnienie w nieodpowiedniej prezentacji antropologii chrześcijańskiej (nr 116). Wypaczony antropocentryzm stwarza przestrzeń dla wypaczonego stylu życia: „Kiedy istota ludzka stawia samą siebie w centrum, to w ostateczności da absolutny priorytet temu, co jest doraźnie wygodne, a cała reszta staje się względna” (nr 122).

Wobec wypaczonego antropocentryzmu istnieje odpowiednia antropologia (nr 118) w której biblijny nakaz panowania człowieka nad stworzeniem nie daje podstaw do despotycznego antropocentryzmu, nieinteresującego się innymi stworzeniami (nr 68), ale jego wyższość jest interpretowana jako wyższość zarządcy (nr 116), który powinien działać na rzecz stworzenia (nr 124-129) i może go wykorzystać (nr 130-136). Prawidłowy antropocentryzm zakłada z jednej strony uznanie wyjątkowości człowieka (nr 81, 118) w stosunku do innych stworzeń, z drugiej zaś uznanie wymiaru relacyjnego człowieka, w którym relacja z Bożym „Ty” jest ważniejsza niż z innymi stworzeniami (nr 119).

PODSUMOWANIE

Chciałbym zakończyć tę konferencję trzema fragmentami z *Laudato Si'* które odnoszą się do takiej relacji człowieka ze środowiskiem, jakiej wymaga *ekologia integralna*.

„Ta odpowiedzialność wobec ziemi należącej do Boga oznacza, że człowiek obdarzony inteligencją musi szanować prawa natury i delikatną równowagę między bytami tego świata, «On bowiem nakazał i zostały stworzone, utwierdził je na zawsze, na wieki; nadał im prawo, które nie przeminie» (Ps 148,5b-6)” (nr 68).

„Mogąc odpowiedzialnie korzystać z rzeczy, jesteśmy też wezwani do uznania, że inne istoty żywe mają właściwą sobie wartość wobec Boga oraz «przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę», ponieważ «Pan się raduje z dzieł swoich» (por. Ps 104, 31). Właśnie ze względu na swoją wyjątkową godność i fakt obdarzenia inteligencją człowiek jest wezwany do poszanowania stworzenia wraz z rządzącymi nim prawami: «Pan umocnił ziemię

mądrością» (Prz 3, 19). Kościół nie mówi dziś, upraszczając, że inne stworzenia są całkowicie podporządkowane dobru człowieka, jak gdyby nie miały one wartości samej w sobie i jakbyśmy mogli nimi dysponować do woli” (nr 69).

„Gdy myśl chrześcijańska domaga się podkreślenia szczególnej wartości człowieka, ponad innymi stworzeniami, daje wówczas podstawę, by dowartościować każdą osobę ludzką, a w ten sposób pobudza do uznania innych. Otwarcie na «ty», zdolne do poznania, umiłowania i dialogu, jest nadal wielką szlachetnością człowieka. Dlatego też właściwa relacja z rzeczywistością stworzoną nie wymaga osłabiania społecznego wymiaru istoty ludzkiej, a także jej wymiaru transcendentnego, jej otwartości na Boga «Ty». Nie można bowiem proponować relacji ze środowiskiem, pomijając relacje z innymi ludźmi i z Bogiem” (nr 119).

Profesor Rafaël Amo Usanos
Kierownik Katedry Bioetyki
Uniwersytetu Papieskiego Comillas
w Madrycie

Przypisy:

¹ *Laudato Si'*, 16: „Chociaż każdy rozdział ma swoją tematykę i konkretną metodologię, to podejmuje z nowej perspektywy ważne zagadnienia poruszone w poprzednich rozdziałach. Dotyczy to zwłaszcza niektórych głównych tematów, przenikających całą encyklikę”.

² Por. Denis Edwards, *“Everything Is Interconnected”*, s. 86-87.

³ *Tamże*, 89.

NOMINACJE

Ustanowienie Wizytatorek i nominacja Dyrektorów Prowincjalnych

USTANOWIENIE WIZYTATOREK

PROWINCJA GRAZ-EUROPA ŚRODKOWA: Siostra Katharina LANER została ustanowiona Wizytatorką, 14 października 2020.

PROWINCJA CHEŁMIŃSKO-POZNAŃSKA: Siostra Małgorzata PRANGA została ponownie ustanowiona Wizytatorką, 28 października 2020.

NOMINACJA DYREKTORÓW PROWINCJALNYCH

PROWINCJA ESPANA NORTE: Ksiądz Miguel Angel RENES AYALA został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 22 maja 2020.

PROWINCJA KOLONIA-HOLANDIA: Ksiądz Hans-Georg RADINA został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 25 maja 2020.

PROWINCJA BELO HORIZONTE: Ksiądz Weliton MARTINS COSTA został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat, 26 czerwca 2020.

PROWINCJA CHEŁMIŃSKO-POZNAŃSKA: Ksiądz Jacek WACHOWIAK został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat, 24 listopada 2020.

PROWINCJA BLISKIEGO WSCHODU: Ksiądz Antoine-Pierre NAKAD został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 11 grudnia 2020.

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Kurytyby (Brazylia)

Służba co do ciała i co do duszy chorym w szpitalu oraz praktyka ekumenizmu

„Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25,36)

Wezwanie do jedności chrześcijan, rzucone przez Sobór Watykański II, stało się dla nas zachętą do coraz gorliwszego zaangażowania.

SZPITAL MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ

Szpital im. Matki Bożej Łaskawej, założony w 1953 przez Siostry Miłosierdzia, jest położony w mieście Kurytyba, w stanie Paraná (Brazylia). Jest znany z opieki na wysokim poziomie i wielu specjalistycznych usług takich jak przeszczep szpiku czy wątroby. Oprócz niego, w skład zrzeszonych szpitali zarządzanych przez Siostry Miłosierdzia we współpracy ze świeccimi, wchodzi pięć innych placówek szpitalnych, w których pacjenci podlegają publicznemu i ujednoliconemu systemowi opieki zdrowotnej w kraju (SUS). Wprawdzie koszty leczenia ponosi rząd, ale nie posiada on wystarczających środków, by pokryć wszystkie wydatki. Tak więc, aby zachować i utrzymać szpitale, Siostry proszą o darowizny, tworzą projekty i podejmują różne działania, by zebrać konieczne fundusze.

Działania z myślą o współpracownikach

W Szpitalu Matki Bożej Łaskawej, Siostry Miłosierdzia rozwijają inicjatywę, której celem jest pomoc pracownikom najbardziej potrzebującym. Większość z nich mieszka na obrzeżach miasta. Korzystając z rad pracownika socjalnego i psychologa, koordynowaniem tej inicjatywy zajmuje się jedna z Sióstr. Po rozmowie z pracownikami, by lepiej poznać sytuację rodzin, Siostry odwiedzają ich, okazując im wsparcie oraz niosąc pomoc finansową dopóki ich rodziny nie będą w stanie same się utrzymać.

Są też pracownicy, którzy przeżywają poważne problemy, na przykład, gdy ich bliscy zostali zamordowani albo osadzeni w więzieniu. W tego typu sytuacjach, rodziny są pozbawione wsparcia finansowego, mając dzieci do wychowania. Z kolei inni pracownicy mieszkają w bardzo ubogich miejscach, bez odpowiednich warunków mieszkaniowych itd. We wszystkich tych przypadkach, Siostry wraz z osobami, z którymi współpracują, ofiarują pomoc oraz wsparcie: jedzenie, ubrania, pomoc w zapisaniu dzieci do szkoły, obecność, gdy ich pracowników dotyczą bolesne wydarzenia... Dzięki ofiarności darczyńców, ci, którzy mieszkają w nieodpowiednich warunkach, uczestniczą w rządowym programie „Mój Dom, Moje Życie” mający na celu nabycie mieszkania.

W Szpitalu Matki Bożej Łaskawej, Haitińczycy, którzy przybyli do Brazylii, by znaleźć pracę, często potrzebują pożywienia i mieszkania. Wychodząc naprzeciw tej potrzebie, przygotowujemy dla nich paczki z podstawowymi produktami żywnościowymi. Otrzymują je tak długo, aż sami będą w stanie zaradzić swym potrzebom.

ODDZIAŁ POŁOŻNICZY „MATER DEI” (Kurytyba)

Oddział położniczy „Mater Dei” jest jednym z pięciu instytucji zarządzanych przez Szpital Matki Bożej Łaskawej. Jest rozpoznawany jako „szpital przyjazny dzieciom”, albowiem to właśnie w nim – w ramach Zunifikowanego Systemu Opieki Zdrowotnej (SUS) – przyjmuje się największą liczbę porodów, jak również proponuje się szkolenie dla młodych mam w zakresie opieki nad dzieckiem.

Posługa duszpasterska na Oddziale położniczym

Na Oddział położniczym „Mater Dei” trafiają ubogie, pochodzące z peryferii miejskich młode matki w wieku od 10 do 17 lat, które nie otrzymały odpowiedniego wsparcia, gdy były w stanie błogosławionym. Kilka z nich jest uzależnionych od narkotyków. To dlatego niektóre przychodzące na świat dzieci cierpią z powodu skutków narkomanii swych matek. Te sytuacje są dla nas wyzwaniem: pragniemy pomóc dziewczętom powrócić do ich rodzin oraz do godnego życia. W tym celu, w dużym stopniu liczymy na działania organów publicznych.

Gdy noworodki muszą pozostać na oddziale intensywnej terapii, ich mamy zostają przyjęte do szpitala, gdzie otrzymują wszelkiego rodzaju wsparcie oraz wyprawkę dla malucha. Zdarzają się jednak młode mamy, które nie chcą swojego dziecka. Z myślą o niemowlętach, które muszą pozostać na oddziale intensywnej terapii, Siostry w małych grupach prowadzą zajęcia wychowawcze dla ich rodziców na temat wartości, jakie powinny być pielęgnowane w rodzinie, oraz znaczenia roli rodziców w wychowaniu dziecka. Łącznie 24 rodziny rocznie otrzymuje tego typu wsparcie trwające sześć miesięcy (średnio: dwie rodziny na miesiąc).

Młode matki zachęca się do karmienia piersią, zwłaszcza, gdy nie chorują na AIDS lub coś innego... One również uczestniczą w szkoleniu dotyczącym znaczenia życia rodzinnego. Często Siostry muszą stawiać czoła poważnym sytuacjom przemocy.

ROLA GRUPY DUSZPASTERSKIEJ W PIĘCIU SZPITALACH

Doświadczenie opieki nad chorymi pokazuje, że wiele osób dotkniętych podobnymi chorobami może różnie reagować. Ktoś może mieć większe zaufanie do siebie, lekarza i pielęgniarek, czuć się akceptowanym przez własną rodzinę i Boga, a ktoś inny może odczuwać coś zupełnie innego, a nawet czuć się odrzuconym. Wszystko zależy od pochodzenia, wychowania, środowiska rodzinnego itd. Dlatego też ważna jest rola grupy duszpasterskiej, by uważnie wysłuchać tych osób i zaradzić ich potrzebom.

We wszystkich pięciu szpitalach, grupa duszpasterska składająca się z Sióstr, świeckich i jednego księdza jest bardzo aktywna: odwiedza chorych, a tych, którzy sobie tego życzą, przygotowuje do Sakramentu Pojednania i Namaszczenia Chorych. By odpowiedzieć na różne potrzeby, ksiądz posługuje w szpitalu siedem dni w tygodniu. To wspaniałe być świadkiem łaski uzdrowienia i przemiany życia osób, które otwierają się na wiarę w Jezusa.

Ponadto, spotykamy chorych w fazie terminalnej, którzy nie mają wsparcia ze strony rodziny i często potrzebują pojednania. Podczas rozmowy, wiele osób zanim odejdzie z tego świata, pragnie pojednać się z Bogiem i swoją rodziną. Niektórzy odzyskują zdrowie i po powrocie do domu, postanawiają żyć w swoich rodzinach z większym pokojem i prawdziwie po bratersku.

W szpitalu prowadzimy również Duszpasterstwo Nadziei. Nawet jeżeli lekarze nie mogą nic zrobić dla niektórych chorych, większość z nich walczy o przeżycie, a my staramy się

przybliżyć do ich rodzin, by okazać im wsparcie przed i po śmierci bliskiej im osoby oraz by zachęcić ich do wiary w zmartwychwstanie Chrystusa.

Jesteśmy również przy dzieciach umieszczonych na oddziale intensywnej terapii na dłuższy okres czasu, przez co mamy kontakt z ich rodzicami. Wielu z nich prosi o chrzest dla swego dziecka. Członkowie szpitalnej grupy duszpasterskiej chrzczą dzieci jedynie wodą, a następnie zachęcają rodziców, by udali się do swojej parafii i dopełnili obrzędu. W tym celu otrzymują dokument potwierdzający, że ich dziecko zostało już ochrzczone wodą.

Niezależnie od przekonań religijnych pacjentów, ofiarujemy im naszą siostrzaną obecność, wsparcie psychologiczne oraz towarzyszenie duchowe, a w przypadku osób niebędących katolikami, członkowie grupy duszpasterskiej kontaktują się z duszpasterzami innych wyznań. Biorąc pod uwagę brak tolerancji religijnej panującej w dzisiejszym świecie, pragniemy świadcząc, że wychodzenie poza nasze różnice jest możliwe, by wspólnie prowadzić dialog i praktykować ekumenizm między katolikami, prawosławnymi, zielonoświątkowcami i ewangelikami, a także prowadzić dialog z judaizmem, islamem, niechrześcijańskimi grupami religijnymi pochodzenia afrykańskiego, tubylczego itp. To dlatego grupa duszpasterska szpitala należy do ekumenicznego „Chrześcijańskiego Stowarzyszenia pomocy duchowej w szpitalach Brazylii” (ACAHEB), które skupia kilka wyznań chrześcijańskich. Co dwa lata odbywa się kongres, na którym wybierany jest przewodniczący. Stowarzyszenie posiada statut i funkcjonuje według określonych norm. W ramach spotkań w każdym z kościołów, obchodzimy też wspólnie Tydzień Jedności Chrześcijan.

Oto w jaki sposób Kościół wypełnia misję powierzoną przez Jezusa, a jest nią bycie znakiem i narzędziem miłosierdzia Ojca wśród wszystkich ludzi. Na przykładzie kobiety cudzołożnej, która otrzymała przebaczenie (por. J 8, 1-10), Jezus pokazuje, że nie powinniśmy osądzać ludzi.

Podsumowanie

Miłosierdzie jest najwyższym aktem miłości, poprzez który Bóg wychodzi na spotkanie tym, którzy cierpią, zwłaszcza osobom chorym. Z oczami utkwionymi w Jezusie i w Jego miłosiernym obliczu, możemy doświadczyć bezwarunkowej miłości, która przyjmuje cierpiącego Ubogiego.

Siostry z Prowincji Kurytyby

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Nigerii

Nasze doświadczenia związane z pandemią Covid-19

27 lutego 2020, został potwierdzony w Nigerii pierwszy przypadek osoby zakażonej koronawirusem. Był nim włoski obywatel przebywający w stanie Lagos. Od owego dnia, wirus zaczął się rozprzestrzeniać bardzo szybko. Próbuąc powstrzymać jego rozprzestrzenianie się, wprowadzono w całym kraju zakaz przemieszczania się, co dotknęło wszystkie sektory gospodarki, z wyjątkiem podstawowych usług. Ten zakaz mocno uderzył w sektor edukacji, jak wygłodniały sokół rzucający się na swoją ofiarę, by ją pożreć. Chociaż uczniowie i studenci byli w połowie egzaminów drugiego semestru, Minister Edukacji zarządził natychmiastowe zamknięcie wszystkich placówek szkolnych bez wskazania daty ich ponownego otwarcia.

Gdy uczniowie opuszczali szkołę, przyszli nam na myśl Izraelici uciekający z Egiptu po dziesiątej pladze (por. Wj 12, 31-34). Nauczyciele kilku placówek szkolnych, którzy przeprowadzili już egzaminy, wykorzystali nieobecność uczniów na sprawdzenie ich prac.

Oficjalnie targi były zamknięte przez wiele miesięcy, ale ludzie w dalszym ciągu handlowali na skraju ulic, nie przestrzegając zaleceń związanych z higieną i zachowaniem dystansu. Wykorzystywali wszelkie dostępne miejsca, by sprzedać swoje towary i zarobić na chleb.

22 kwietnia 2020, władze jednogłośnie postanowiły wydać zakaz przemieszczania się między stanami. To bardzo utrudniło życie biednym ludziom, ponieważ ceny artykułów pierwszej potrzeby – a zwłaszcza żywność – potroiły się z powodu trudności związanych z dostawami. Ale trzeba było coś jeść.

W szczytowym momencie pandemii, Siostry Miłosierdzia w Nigerii podjęły różne, wieloetapowe działania. Pierwsze miały miejsce w kwietniu i maju, kiedy to Prowincja przekazała każdej Wspólnocie sumę pieniędzy na sporadyczną pomoc Ubogim.

Wspólnoty zakupiły żele wodno-alkoholowe, mydła, maski, a także żywność dla najuboższych. Kolejne działania podjęte w czerwcu zostały sfinansowane dzięki otrzymanym darom. Prowincja rozdzieliła zebrane dary między Wspólnoty z Nigerii, Ghany oraz Burkina Faso, pragnąc dostarczyć żywność tym, których pandemia pozbawiła środków do życia. Ponieważ rząd nie przyznał żadnych środków na pomoc Ubogim, Siostry musiały szukać różnych sposobów przyścia im z pomocą w miejscach swej posługi.

W Nigerii, Siostry przeprowadziły działania prewencyjne oraz rozdały żywność, zestawy sanitarne i maski ludziom bezdomnym, ze slumsów, przebywającym w szpitalach, a także ubogim rodzinom, którym służą. Wszystko to odbyło się zgodnie z wytycznymi sanitarnymi i za zgodą kompetentnych władz publicznych.

W Burkina Faso, dwie Wspólnoty z diecezji Nouna również rozdały maski, żele wodno-alkoholowe, mydła i żywność osobom najbardziej dotkniętym pandemią. Ponadto, zorganizowały punkty z wodą na wioskach, w przychodniach katolickich i szpitalach publicznych, aby zahamować rozprzestrzenianie się wirusa, nawet jeżeli wydawało się to kroplą wody w morzu.

W archidiecezji Kumasi, by stawić czoła pandemii, wdrożono projekt na rzecz dzieci ulicy. Składał się on z trzech etapów, a to dzięki współpracy Fundacji: Adamfo-Ghana i Wilde Gazen (skąd pochodziła większość funduszy w drugiej fazie działań), Caritas Ghana oraz

darczyńców z kraju i z zagranicy. W ramach projektu opracowano strategię pomocy w nagłych wypadkach w celu znalezienia funduszy i darów w naturze, zwłaszcza żywności, by natychmiast odpowiedzieć na najbardziej podstawowe potrzeby dzieci ulicy, ubogich rodzin i bezdomnych. Dzięki temu mogliśmy rozdać przyrządzone posiłki, żywność, maski, wodę, artykuły higieniczne oraz zapewnić opiekę medyczną. Ponad 300 dzieciom ulicy, bezdomnym matkom i ubogim rodzinom w dzielnicach: Asafo, Bombay, Dagombaline, Aboabu itd., mogliśmy przekazać informacje na temat koronawirusa, a także podjąć działania na rzecz integracji rodzinnej i społecznej oraz obrony praw.

Trzecia faza działań (od 1 czerwca do 30 września) była wyjątkowa dzięki darowiźnie Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka/Caritas Internationalis dla Caritas Ghana podlegającemu krajowej Konferencji Episkopatu katolickiego. Ta darowizna była odpowiedzią Papieża Franciszka, który pragnął przez to okazać wsparcie najbardziej potrzebującym w Ghanie, zwłaszcza dziewczynkom i dziewczętom żyjącym na ulicy. By zdobyć trochę pieniędzy, chodzą one na targ i noszą na głowie ciężkie zakupy, których inni nie chcą nosić. Darowizna papieska była przeznaczona także dla osób niepełnosprawnych. Dzięki różnym działaniom, 50 dziewcząt opuściło ulicę i zapisało się na kursy formacyjne, by móc rozpocząć nowe życie. Pod koniec tego etapu naszych działań, wraz z miejscową ludnością miałyśmy radość obchodzenia Uroczystości św. Wincentego a Paulo.

W tym okresie pandemii (który się jeszcze nie skończył) Rada Prowincjalna starała się znaleźć sposób, dzięki któremu Prowincja mogłaby nadal funkcjonować, mimo trudności związanych z przemieszczaniem się między stanami. Należało zmienić program. Komunikacja między Wspólnotami była możliwa dzięki wideokonferencjom. Konwent Prowincjalny przewidziany od 30 maja do 6 czerwca, został przeniesiony na 18-25 sierpnia, a rekolekcje roczne zorganizowano w różnych regionach.

Innym wyzwaniem było wynagrodzenie dla pracowników z naszych różnych dzieł. Siostry były zachęcane, by zapłacić im zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej. Było to przede wszystkim trudne w środowisku szkolnym, gdyż uczniowie uczestnicząc jedynie w zajęciach szkolnych on-line, przestali płacić czesne.

Zakaz przemieszczania się między stanami został złagodzony 1 lipca, ale pod pewnymi warunkami. Ponieważ opłaty za przejazdy były droższe z powodu ograniczonej liczby pasażerów, to pociągało za sobą dalsze problemy.

Niektóre regiony – zwłaszcza stan Lagos, najbardziej dotknięty przez pandemię – zakazały publicznych nabożeństw religijnych. Z czasem ograniczenia związane z zamknięciem zostały złagodzone, ale w zależności od regionu, liczba wiernych nadal była ograniczona poprzez ścisłe zastosowanie gestów bariery. Osobom starszym i bardziej narażonym odradzano uczestniczenia w zgromadzeniach ze względu na ich słabszą odporność.

Mimo kampanii uświadamiających na temat pandemii wirusa Covid-19, niektóre osoby nie chciały uwierzyć w jego istnienie i sądziły, że to jest jakieś zagranie polityczne, aby ktoś mógł na tym skorzystać. Tymczasem liczba nowych przypadków rosła z dnia na dzień: każdego dnia odnotowywano setki nowych przypadków. W momencie, gdy piszemy ten artykuł, sytuacja znacznie się poprawiła dzięki lepszej wykrywalności wirusa, większemu przestrzeganiu gestów bariery i dzięki Bożej interwencji. Bardzo wielu ludzi codziennie na modlitwie prosi Boga, aby położył kres tej pandemii.

Powierzamy cały świat wstawiennictwu Matki Bożej: niech uprosi nam zakończenie pandemii Covid, która gwałtownie wpłynęła na cały rok 2020, aby świat powrócił do bardziej normalnego życia.

Siostra Lucy ADASU i Siostra Benedicta OSIH
Siostry Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Bliskiego Wschodu

„Zamknięta” nędza... niesione miłosierdzie

My, Libanki, jesteśmy córkami wojen... nie jednej wojny, ale wojen. Na przestrzeni lat, nasz niewielki kraj był rozdierany przez wrogie i mordercze napaści, ale nigdy tak bardzo nie cierpieliśmy jak dzisiaj. Nawet podczas zbrojnych walk żyliśmy stosunkowo godnie. Kto by pomyślał, że w XXI wieku – w tym świecie, który już nie wie, co to granice – będziemy zamknięci w czterech ścianach?

Ten ogólnoswiatowy koszmar, jakim jest Covid-19, nie oszczędził i nas. W sposób złośliwy, obłudny i przerażający wniknął w zaułki naszego miasteczka Ajaltoun i jak wszędzie powalił na ziemię małych i wielkich. Był jak cicha, śmiercionośna bomba. Przyniósł ze sobą poważne konsekwencje zdrowotne, gospodarcze i finansowe. Wiele zrozpaczonych rodzin, przebywających w zamknięciu z powodu obostrzeń, jest zagrożonych śmiercią głodową. Rodzina, która stanowi główne środowisko społeczno-emocjonalne dziecka, już wcześniej w naszym kraju zaczęła się rozpadać z powodu rozwodów, migracji, a także katastrofalnej sytuacji ekonomicznej... Jaki sens należy nadać naszej misji wincentyńskiej w tym tak osobliwym czasie? Należy działać i to za wszelką cenę.

Nie chcąc być współniczkami tego mikroskopijnego wirusa, ani też nie chcąc przyglądać się z daleka cierpieniu ludzi, zwróciłyśmy się do naszych dobroczyńców, zachęcając ich do pomocy osobom najbardziej pokrzywdzonym: „*Człowiek uczynny dozna nasycenia, obfitować będzie, kto [bliźnich] napoi*” (Prz 11,25).

Dzięki ich hojności, mogłyśmy przygotować paczki z żywnością i artykułami higienicznymi. Ponadto, pragnąc wesprzeć miejscowych, drobnych sprzedawców, kupiłyśmy dla nich artykuły pierwszej potrzeby.

Świeccy partnerzy prowadzonych przez nas szkół zaangażowali się w pomoc mieszkańcom naszego miasteczka. Po odwiedzeniu rodzin, pracownik społeczny sporządził listę priorytetów, od których należało zacząć. Niektórzy przygotowali paczki żywnościowe zgodnie z zaleceniami sanitarnymi, inni zajęli się ich dystrybucją w naszym domu w Ajaltoun, a jeszcze inni dostarczali je do miejsc zamieszkania potrzebujących, gdy było to konieczne.

Wdowa, bezrobotny tata ze swoją chorą żoną, mama pięciorga dzieci, niepełnosprawna kobieta i jej mąż chory na raka... wszyscy przyjmowali swoją paczkę z pełnym wdzięczności zawołaniem: „Niech Bóg będzie uwielbiony! Nasze dzieci dzisiaj pójną spać z pełnym żołądkiem!”

W walce z nędzą liczy się każdy gest, każde słowo. Ważna jest również nasza postawa. Z pewnością ta pomoc nie powstrzyma epidemii ani nie zwalczy szalejącej w kraju inflacji, ale przynajmniej załagodzi głód kilku libańskich rodzin pozbawionych środków finansowych.

Pozostałe wspólnoty z sześciu krajów naszej Prowincji czynią podobnie dzięki hojności licznych dobroczyńców. Dziękujemy z całego serca wszystkim osobom, dzięki którym możemy praktykować wartości wincentyńskie. Dziękujemy również tym, którym możemy pomagać, ponieważ pozwalają nam spotkać Chrystusa: „Tam, gdzie jest Ubogi, tam jest Chrystus”.

„Zamknięta” nędza... uratowane rodziny...

Siostra Zahia FRANGIEH i Wspólnota z Ajaltoun

Quasi-Prowincja

Algieria po beatyfikacji 19 męczenników z Algierii

Konferencja wygłoszona w Domu Macierzystym

Algieria to kraj w Afryce Północnej liczący 41 milionów mieszkańców, z czego połowa ma mniej niż 20 lat. Religią państwową jest islam sunnicki. Gdy chodzi o chrześcijan, według Konferencji Episkopatu północnej części Afryki, na terenie kraju mieszka od 6.000 do 10.000 katolików oraz 30.000 protestantów. Większość z nich to cudzoziemcy. Kościół katolicki w Algierii podzielony jest na 4 diecezje: archidiecezję algierską, diecezję Laghouat, diecezję konstantynowską i diecezję orańską. Dwa domy Sióstr Miłosierdzia znajdują się w archidiecezji algierskiej, a jeden w diecezji konstantynowskiej. W sumie, dziewięć Sióstr Miłosierdzia służy Ubogim w Algierii.

Ważnym wydarzeniem w historii kraju była przeprowadzona 8 grudnia 2018 beatyfikacja 19 zakonnic i zakonników, męczenników Algierii, którzy podczas tzw. „czarnej dekady” (wojny domowej w latach 90-tych pomiędzy siłami rządowymi a islamskimi fundamentalistami) postanowili pozostać do końca u boku narodu algierskiego. Ta wojna pochłonęła od 100.000 do 200.000 ofiar. Beatyfikacja męczenników była pierwszą beatyfikacją w kraju, w którym większość stanowią muzułmanie, ale przede wszystkim niesie ze sobą wciąż aktualne przesłanie: wiarę w braterstwo wykraczające poza różnice religijne, kulturowe i to, co może nas dzielić. Była to również okazja, by powiedzieć o dzisiejszym obliczu niewielkiego Kościoła w Algierii, który w imię swej wiary stara się wносить swoją cząstkę w życie społeczne i uczestniczyć w budowaniu kraju, szanując religię innych. Oto świadectwo bpa Claude’a Rault, zakonnika Zgromadzenia Misjonarzy Afryki (Ojcowie Biali).

Ks. Claude Rault został posłany do Algierii w 1972, gdzie w 1979 wraz z O. Christianem de Chergé założył „Więzi Pokoju” („Lien de la Paix”). Była to grupa zakonników dążących do dialogu islamsko-chrześcijańskiego, którzy spotykali się dwa razy w roku w opactwie Matki Bożej Atlasu w Tibhirine. W latach 1997-1999, ks. Rault był Wikariuszem generalnym diecezji, a jednocześnie Prowincjałem Ojców Białych w Algierii i Tunisie. Następnie został mianowany biskupem Laghouat w Algierii (2004-2017). Jedną z jego sióstr jest Siostrą Miłosierdzia w Prowincji Belgia-Francja-Szwajcaria.

Zachowano mówiony styl konferencji

Wprowadzenie

Chciałbym Siostronom opowiedzieć o beatyfikacji, która miała miejsce 8 grudnia w Oranie i była owocem długiej historii. Będę starał się umieścić ją w kontekście Algierii i w ramach podsumowania ukażę, jak bardzo Kościół zintegrował się z ludem algierskim: same władze kraju i Algierczycy nalegali, by beatyfikacja odbyła się w ich kraju.

Kontekst historyczny

W październiku 1988, po spadku ceny baryłki ropy naftowej, wybuchło masowe powstanie. Algieria bowiem utrzymuje się w około 90% ze złóż ropy. Ponieważ zmniejszyły się jej zasoby, nastąpił wzrost cen podstawowych produktów, a nawet zaczęło ich brakować. W Algierze wybuchły zamieszki ogarniające z czasem cały kraj i przekształcające się w powszechne powstanie, na które wojsko zareagowało strzelając do tłumu. Ostatecznie było to punktem wyjścia do upadku Frontu Wyzwolenia Narodowego (Front de Libération Nationale – FLN) i postępującej infiltracji Frontu islamskiego, który przedstawiał się jako partia alternatywna wobec FLN. Partii tej udało się przejąć władzę i pozbyć się Frontu Wyzwolenia Narodowego.

Stopniowo, na drodze wyborów, zaczął wyłaniać się na algierskiej scenie politycznej Islamski Front Ocalenia (Front Islamique du Salut – FIS) będący partią fundamentalistyczną, wygrywając w czerwcu 1990 wybory samorządowe. Jego członkowie przygotowywali się do wygrania wyborów parlamentarnych w 1992, ale wojsko przerwało wybory i przejęło władzę, powołując do życia Wysoki Komitet Państwa (Haut Comité d’Etat – HCE), na czele którego po powrocie z Maroka stanął Boudiaf, jeden z dawnych przywódców algierskiej rewolucji w 1962. To on zaprowadził porządek w kraju. Zatrzymano znaczną liczbę przywódców islamskich, których wysłano do obozów wojskowych na południu kraju. Następnie Boudiaf zabrał się za armię, to znaczy aresztował i skazał jednego z generałów powiązanego z mafią, co niestety przypłacił życiem.

Było to pretekstem do represji rządowych. Zniesiono Islamski Front Ocalenia (FIS). Spora liczba jego członków uciekła w góry, chwyciła za broń i rozpoczęła całą serię ataków terrorystycznych: albo w mieście za pomocą samochodów-pułapek, albo atakując koszary. Tak wkroczyliśmy w okres wojny domowej, okres przemocy i coraz częstszych ataków. Ci, którzy nie przysięgli wierności Islamskiemu Frontowi Ocalenia, stawali się potencjalnym celem. Pierwszymi ofiarami były służby porządkowe: wojskowi, żandarmi i policjanci. Później, 1 grudnia 1993 Islamski Front Ocalenia nakazał wszystkim cudzoziemcom opuścić kraj. Jeżeli nie wyjechali, stawali się potencjalnym celem terrorystów przebywających w górach.

Pierwszymi ofiarami było dwunastu chorwackich chrześcijan, którzy w 1993 pracowali w jednej z firm niedaleko klasztoru w Tibhirine. Dwóch innych uszło z życiem dzięki swym algierskim kolegom, którzy powiedzieli: „Ci dwaj są muzułmanami. Nie powinno się ich ruszać”.

Z kolei 24 grudnia 1993, w wigilię Bożego Narodzenia, do klasztoru przybyli z wizytą uzbrojeni mężczyźni. Wśród nich był jeden z szefów terrorystów Zbrojnej Grupy Islamskiej (GIA). Chciał się widzieć z szefem Wspólnoty. Kiedy przyszedł Christian de Chergé, od razu powiedział: „Tutaj nie wchodzi się z bronią. Jeżeli chcecie tu wejść, zostawcie broń na zewnątrz. Nikt tu nigdy nie wszedł z bronią. To dom pokoju”. Terrorysty chcieli trzech rzeczy: pieniędzy, dostępu do telefonu i żeby brat, który był lekarzem, poszedł z nimi w góry opatrzyć rannych. Brat Christian odpowiedział negatywnie na trzy prośby. Zgodził się jedynie, by ranni przyszli jak wszyscy inni do przyklasztornej przychodni. Potem powiedział po arabsku: „Dziś wieczorem obchodzimy narodzenie naszego Pana, Jezusa. To dzień święty”. Szef grupy o tym nie wiedział. Przeprosił i ostatecznie zgodził się opuścić klasztor.

Przemoc zaczynała się nasilać. Była już obecna w społeczeństwie algierskim, a teraz coraz bardziej dotykała Kościoła. 8 maja 1994, Brat Henryk Verges, Marianin i Siostra Paul-Hélène, Mała Siostra Wniebowzięcia zostali zamordowani przez dwóch mężczyzn w bibliotece dla młodzieży w Casbah, arabskiej dzielnicy Algieru. Do ataku przyznała się uzbrojona grupa islamska. Imam z pobliskiego meczetu, który przeciwstawiał się temu morderstwu, również

został zabity. Tak więc los chrześcijan, a w szczególności zakonników i zakonnice, był bardzo związany z ludnością algierską. Jakiś czas później, 23 października 1994, zostały zamordowane dwie zakonnice hiszpańskie w drodze na Mszę św. Do ataku również przyznał się Narodowy Front Ocalenia (Front National du Salut). 27 grudnia 1994, po wzięciu zakładników samolotu pasażerskiego uprowadzonego w Marsylii, zamordowano w Tizi-Ouzou czterech Ojców Białych. Natomiast w niedzielę, 3 września 1995, dwie zakonnice: Siostra Bibiane, Francuzka i Siostra Angèle-Marie, pochodząca z Tunezji, zostały zabite w dzielnicy Belcourt w Algierze, gdzie pracowały od prawie 30 lat na rzecz promocji kobiet. Dwa miesiące później, 10 listopada zamordowana została Siostra Odette, Francuzka, gdy wychodziła z domu z Siostrą Chantal, jedną z Sióstr ze Wspólnoty. Siostra Odette zginęła, Siostra Chantal została postrzelona w szczękę i dzięki Bogu przeżyła. Zatem rok 1995 był dość ciężki. Rok 1996 również był taki, ponieważ w nocy z 26 na 27 marca, 7 mnichów z Tibhirine zostało uprowadzonych z klasztoru i wyprowadzonych w góry przez islamską uzbrojoną grupę. Będą tam przebywali przez wiele tygodni i zostaną zamordowani 21 maja. Wiadomość o znalezieniu ich ciał, 30 maja, przyspieszyła śmierć kard. Duvala. Czuł się jak ukrzyżowany wraz z tymi ofiarami. Miał 93 lata. Osobiście go spotkałem trzy tygodnie przed jego śmiercią. Był całkowicie przybity tym, co się wydarzyło i powiedział: „jestem człowiekiem ukrzyżowanym”. To nie był jeszcze czas żniw, to był czas siewu.

To mordercze szaleństwo, które dotknęło Kościół, skończyło się 1 sierpnia 1996 zamordowaniem bpa Claverie, którego krew zmieszała się z krwią jego szofera, Mohameda. Pierre Claverie miał przyjaciela, który był jego nieoficjalnym kierowcą. Pierre powiedział: „Dla Mohameda warto tu zostać”, a Mohamed: „Jeżeli zostaną tutaj, to z powodu Pierra”. W wyniku wybuchu bomby, która zabrała ich oboje, w sposób dość tajemniczy zmieszała się ich krew.

Oto 19 ofiar przemocy w szczytowej fazie krajowych rozruchów. Wobec tego gwałtownego wybuchu przemocy, biskupi Algierii postawili sobie pytanie: „Powinniśmy wyjechać czy zostać?” Czy powinniśmy narażać się na tę przemoc i śmierć? Wszyscy zakonnicy, zakonnice oraz pozostali członkowie Kościoła mieli dokonać rozeznania, czy są osobiście gotowi na ewentualną przemoc, a jeżeli nie, byli zupełnie wolni: mogli opuścić Algierię. Około 1/3 zgromadzeń wyjechała (niektóre z nich na prośbę Przełożonych). Kościół jednak ustami biskupów wyraźnie oświadczył, że wbrew wszelkim przeciwnościom nie opuści Algierii. Pozostał w czasie tych rozruchów. Znajdowaliśmy się w okresie, w którym Algieria praktycznie „straciła głowę”. Miały miejsce zamachy, represje ze strony wojska. Wioski były dziesiątkowane albo przez wojsko, albo przez ugrupowania islamskie. Opuściłem Algierię w 1994, by zająć się formacją nowicjuszy Ojców Białych w Szwajcarii. Regularnie słuchałem informacji. Pewnego razu usłyszałem wywiad z Małym Bratem Jezusa. Dziennikarz zapytał go: „Dlaczego Brat nie wyjedzie? Co Brata trzyma w tym kraju, który przecież może Brat opuścić?” Jego odpowiedź była moim zdaniem wspaniała: „Nie opuszczę mojej żony tylko dlatego, że oszalała”.

To prawda, że od czasu, gdy Algieria odzyskała niepodległość, Kościół przeżył piękne chwile w tym kraju u boku Algierczyków, przyczyniając się do formacji nowych elit. To był bardzo piękny okres, a zatem to nie był moment, by wyjechać, gdy kraj pogrążał się w zamęcie. To zrozumiałe, dlaczego biskupi nie chcieli, by Kościół opuszczał kraj mimo bardzo silnych nacisków ze strony islamistów. Sami biskupi byli w niebezpieczeństwie, podobnie jak wszyscy członkowie Kościoła. Większość z nich pozostała, zachowując w miarę możliwości środki ostrożności, które były bardzo surowe, ale w gruncie rzeczy dzielili los ludu, który został wzięty do niewoli przez islamistów. Miałem przyjaciółkę muzulmankę, która była położną. Pewnego poranka, czekała na autobus, by dojechać do pracy, ale nie chciała zakryć twarzy welonem. Kobiety z odkrytymi twarzami zapewne również były celem terrorystów. Otóż stała obok niej kobieta z zakrytą twarzą. Nagle ktoś strzelił, a kula trafiła w kobietę z zakrytą twarzą. Nazajutrz

o 8.00 rano, moja przyjaciółka stała w tym samym miejscu, czekając na autobus. To pokazuje, że istniał rodzaj wytrwałego, biernego oporu ze strony ludności algierskiej, by kraj całkowicie nie popadł w ruinę. Ostatecznie sędzę, że pokój został przywrócony dzięki tym wszystkim osobom, które nie uległy przemocy i codziennie wykonywały swoją pracę, by kraj nie pogrążył się w chaosie. Wraz z 19 ofiarami Kościoła, zidentyfikowano 114 imamów, których zamordowano, ponieważ odmówili złożenia przysięgi wierności uzbrojonym grupom i wygłaszali nauki przeciw islamistom zabijającym w imię Boga. Nieco ponad 60 dziennikarzy zostało zamordowanych, a także wielu intelektualistów, ojców, matek, rodzin. A Kościół był bardzo złączony z tym ludem, który chciał nas chronić. To, że Kościół pozostał w Algierii, zawdzięczamy również Algierczykom, którzy byli przy nas i pomagali nam przetrwać ten zamęt. Zabójstwo Pierre'a Claverie i jego muzułmańskiego przyjaciela było szokiem dla ludności, podobnie jak zamordowanie 7 mnichów z Tibhirine, którzy wyszli z cienia, gdyż praktycznie 90 % ludności zupełnie nie wiedziało, że w górach są jacyś mnisi. Stali się znani od momentu porwania, o czym donosiła prasa. Wielu ludzi protestowało, co zaszkodziło ugrupowaniom zbrojnym. W uroczystościach pogrzebowych czterech Braci Białych z Tizi-Ouzou wzięło udział 4.000 muzułmanów, którzy tym samym również wystawiali się na niebezpieczeństwo. Chcę wam przez to powiedzieć, jak bardzo Kościół w Algierii był złączony z tym ludem. Nie byliśmy w stanie sobie wyobrazić, że moglibyśmy zostawić ten kraj w samym środku zamieszek. Kościół w Algierii był jak przyjaciel trzymający za rękę swego chorego przyjaciela. Tak więc z czasem uzbrojeni islamisci zaczęli tracić na wiarygodności, a ludność pomagała im coraz rzadziej. Powstawały grupy oporu. Interweniowało też wojsko i krok po kroku zanikały ataki. Gdy w 1999 odbyły się wybory prezydenckie w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, wybrano Abdelaziz Bouteflika. Rozpoczął on proces pojednania obejmujący cały naród. Był to bardzo odważny krok, ponieważ ten proces miał doprowadzić do nieuniknionej amnestii islamistów, którzy mieli na rękach krew. To, co uratowało ten proces, to fakt, że Algieria odrzuciła wszelkie mediacje z zewnątrz. Ani jeden kraj nie został zaproszony do stołu negocjacyjnego. Algieria sama chciała rozwiązać swoje problemy i pojednać ludzi ze sobą. Czasami zdarzało się, że w tej samej rodzinie jeden młody człowiek wstąpił do wojska, drugi był w ruchu oporu, a trzeci w partii liberalnej. Rozpoczęcie procesu sądowego tych krwawych zbrodni byłoby całkowitym rozbiciem społeczeństwa algierskiego. Ostatecznie proces pojednania rozpoczął się dwoma referendumami, które przyznały rację prezydentowi Bouteflika. Ludzie mieli dość przemocy. W ciągu 10 lat zginęło ponad 200.000 ludzi. Gdy pytano mieszkańców: „Co sądzicie o tym głosowaniu?” odpowiadali: „Nie chcemy, aby nasze dzieci przechodziły przez to, przez co my przechodziliśmy. Skończmy już to, zacznijmy nowy rozdział i patrzmy w przyszłość”. Dowodzi to, że kultura algierska – a być może miały na nią również wpływ doświadczenia z kulturą muzułmańską – ma niesamowitą zdolność do przetrwania. Jak tylko zakończyła się wojna w Algierii i kraj odzyskał niepodległość, Algierczycy naprawdę rozpoczęli nowy rozdział. W tym przypadku, było podobnie: ludzie naprawdę wycierpieli przez te dziesięć lat naznaczonych przemocą. Czuło się, iż pragną, aby to się wreszcie skończyło, by zacząć inny etap, by wziąć kraj w swoje ręce i pójść dalej. Dzięki temu, że żaden inny kraj nie był zaangażowany w ten proces, Algieria poczuła się całkiem wolna. Wszelka interwencja z zewnątrz jest tak naprawdę powodem starć obcych mocarstw, które ścierają się między sobą ze szkodą dla miejscowej ludności. Dotyczy to każdego kraju.

Od roku 2000, w kraju się uspokoiło, a życie stopniowo wracało do normy. Arcybiskup Algieru, ks. Tessier, myślał o rozpoczęciu ewentualnego procesu beatyfikacyjnego męczenników. Rozpoczęło się zbieranie świadectw, które było o tyle korzystne w tym czasie, gdyż wszyscy świadkowie znający 19 ofiar nadal żyli. Przesłuchano kilkadziesiąt osób, pytając o ich związek z przyszłymi męczennikami. Wykonano naprawdę ogromną pracę, dzięki czemu pierwszą część z przesłuchań można było odesłać do Rzymu. Osobiście nie byłem za przyspie-

szeniem tego procesu, biorąc pod uwagę, że te wydarzenia jeszcze nie były tak odległe w czasie. Należało jeszcze poczekać, aż sprawy w kraju się uspokoją, a ludzie odzyskają wewnętrzny pokój, abyśmy mogli pomyśleć o beatyfikacji.

Później rozpoczęto proces beatyfikacyjny, a jego kulminacja miała miejsce w styczniu 2018. Czterech biskupów Algierii napisało ten oto list:

„Została nam dana łaska upamiętnienia naszych 19 braci i siostr jako męczenników, to znaczy zgodnie z definicją tego słowa, jako ‘świadców większej miłości, którą jest oddanie życia za tych, których się kocha’. W obliczu wszechpanującego w całym kraju niebezpieczeństwa śmierci, dokonali wyboru, ryzykując swe życie, by do końca zachować więzy braterstwa i przyjaźni, które z miłości nawiązali ze swymi algierskimi braćmi i siostrami. Więzy braterstwa i przyjaźni stały się w ten sposób silniejsze od strachu i śmierci. Nasi bracia i siostry nie chcieli, abyśmy oddzielili ich od tych, pośród których oddali swoje życie. Są oni świadkami braterstwa bez granic, miłości, która nie czyni różnicy. To dlatego ich śmierć wydobywa na światło męczeństwo wielu algierskich muzułmanów i muzułmanek, poszukujących sensu, wprowadzających pokój, prześladowanych dla sprawiedliwości, będących prawego serca, pozostających wiernymi aż do śmierci podczas ‘czarnej dekady’, która Algierię zboczyła krwią”.

Dlatego nie mogliśmy sobie wyobrazić, by ta beatyfikacja odbyła się bez wspomnienia tych wielu ofiar, które były po stronie Kościoła algierskiego i które wspierały go w walce.

„W tym wyjątkowym hołdzie pomordowanym, myślą obejmujemy wszystkich naszych algierskich braci i siostry, a jest ich tysiące, którzy nie bali się zaryzykować swego życia, zachowując wierność Bogu, krajowi i sumieniu. Wśród nich wspominamy 114 imamów, którzy stracili życie za odmowę tolerowania przemocy. Myślimy również o intelektualistach, pisarzach, dziennikarzach, ludziach nauki lub sztuki, członkach sił porządkowych, a także o tysiącach ojców i matek, skromnych, anonimowych ludziach, którzy odmówili posłuszeństwa rozkazom uzbrojonych ugrupowań. Wiele dzieci również straciło swe życie z powodu tej samej przemocy. Możemy zatrzymać się na życiu każdego z naszych 19 braci i siostr. Każdy z nich umarł ponieważ z łaski Bożej pozostał wierny tym, których życie w sąsiedztwie i dzielone posługi uczyniły go bliźnim. Ich śmierć ujawniła, że swoim życiem służyli wszystkim: ubogim, kobietom w trudnej sytuacji, niepełnosprawnym, młodzieży, wszystkim muzułmanom”.

Proces beatyfikacyjny toczył się wówczas jawnie i miał duże szanse powodzenia. W kwietniu 2017, my – czterej biskupi Algierii – udaliśmy się do Ministra ds. Wyznań. Zazwyczaj dwa razy w roku spotykaliśmy się z nim na sesjach organizacyjnych. Tym razem postawiliśmy mu następujące pytanie: „Panie Ministrze, 19 męczenników, którzy zginęli brutalną śmiercią z miłości do kraju i do Boga będą beatyfikowani. Czy sądzi Pan, że ta beatyfikacja mogłaby odbyć się w Algierii? Wszyscy są obcokrajowcami, chrześcijanami, a my jesteśmy w kraju muzułmańskim. Panie Ministrze, niech nam Pan powie, czy moglibyśmy zaplanować ich beatyfikację w Algierii?” Minister przez chwilę milczał, a później powiedział: „Ależ to wspaniałe, że Kościół w Algierii wchodzi w ten proces pojednania i zaprowadzania pokoju w kraju. Doskonale wpisujecie się w ten proces, który został zapoczątkowany przez Prezydenta”.

To prawda, że istnieje nieunikniony wymiar polityczny, ale Minister naprawdę robił wszystko, co w jego mocy, by ta beatyfikacja mogła odbyć się w Algierii. Skontaktował się z Prezydentem i jestem pewien, że Prezydent Republiki zgodził się wówczas na beatyfikację w Algierii. Ale gdzie i kiedy? Potrzeba było czasu, by wybrać stosowny moment. Myśleliśmy, że może ona odbyć się we wrześniu 2018, a później w listopadzie 2018. Wreszcie Minister ds. Wyznań napisał list do biskupów, który został upubliczniony, oświadczając w nim, że beaty-

fikacja może odbyć się w Algierii i byłoby rzeczą nie do pomyślenia, by ci chrześcijanie, którzy oddali swe życie z miłości do kraju i swojej wiary, byli beatyfikowani poza krajem, który wybrali. Stało się 8 grudnia. Otóż od 2015, rząd algierski i spora część społeczeństwa włączyły się w odrestaurowanie emblematycznego miejsca zwanego Notre-Dame de Santa Cruz, które dominuje nad Zatoką Orańską. Jest to sanktuarium pw. Świętego Krzyża poświęcone również Maryi, będące dziedzictwem kulturowym Algierii i częścią jego historii. W 1850, na górze Aïdour poniżej Fortu Santa-Cruz wybudowano kaplicę poświęconą Matce Bożej Zbawienia. W 1950, dawna kaplica została zburzona, a na jej miejsce zbudowano bazylikę. W 2015 budynek został odrestaurowany. To właśnie tam miała miejsce beatyfikacja. Było to imponujące.

Dwa dni głęboko naznaczyły moje życie jako kapłana i misjonarza:

- 27 października 1986, gdy Papież zaprosił do Asyżu delegacje wszystkich religii na modlitwę w intencji Pokoju. Miałem szczęście tam być. Poproszono mnie o powitanie i towarzyszenie przedstawicielowi króla Maroka. Byłem więc w delegacji, w pierwszym rzędzie, by być świadkiem tego wydarzenia. Przedstawiciele wszystkich religii świata zebrali się, by modlić się o pokój.

- 8 grudnia 2018, gdy byłem w Santa Cruz z całym rządem ministrów ds. Wyznań po mojej prawej stronie, najwyższymi dostojnikami z Algieru i z Oranu (tzw. Wali), którzy zadbali o całą logistykę, by beatyfikacja mogła się odbyć. Byli również obecni imamowie. To było niezwykle: byliśmy gośćmi algierskiego narodu, aby beatyfikować 19 męczenników chrześcijańskich. To było naprawdę wyjątkowe!

Nie odtworzę wszystkich wydarzeń z beatyfikacji. Wspomnę tylko niektóre. Wieczorem odbyło się czuwanie w katedrze w Oranie. Rano, w głównym meczecie Oranu odbyło się nabożeństwo modlitewne na cześć 114 zamordowanych imamów, na które zaproszono także biskupów Algierii. Poczuliśmy między sobą wielką solidarność, niezwykle silną więź braterstwa. W ten sposób zakończyliśmy długi okres naznaczony cierpliwością, który był zarazem odpowiedzią na pragnienie rządzących, a wśród nich najwyższych dostojników, jak również na pragnienie narodu algierskiego, który znał ofiary.

JAKI WNIOSEK NALEŻY WYCIĄGNĄĆ Z TEJ BEATYFIKACJI?

Pierwszym wnioskiem, jaki należy wyciągnąć z tej beatyfikacji, jest zejście z góry Przemienienia.

To był wspaniały moment: na beatyfikacji było 600 osób zaproszonych z zewnątrz. Nie możemy się nie odnieść do ofiary Jezusa, który oddał swoje życie: „*Umiłowawszy swoich na świecie do końca ich umiłował*”. Nasi męczennicy żyli z miłości do tych, którzy stali się dla nich jak swoi. Pozostali wierni tej miłości, dla której poświęcili się w życiu chrześcijańskim i zakonnym. To ważne przesłanie, bo nie tyle chodzi o to, by umrzeć, ale by żyć. Jedyne w swoim rodzaju źródło znaczenia obecności Kościoła w Algierii, jak zresztą wszędzie w świecie, leży w miłości, która wykracza poza wszelkie granice religijne i geograficzne. Życie chrześcijańskie, podobnie jak życie Jezusa, znajduje swój sens jedynie w wychodzeniu poza siebie.

Drugim wnioskiem jest ludzkie zakorzenienie tego Kościoła, wcielenie w ten kraj.

Podobnie jak wszyscy członkowie Kościoła, ci chrześcijanie odrzucili życie w warunkach obozów. Pozostali w swoich dzielnicach, domach, klasztorach, zadawalając się, jak miej-

scowa ludność, przestrzeganiem podstawowych zasad roztropności. Ci, którzy byli przed nami, już dawno wytyczyli tę drogę: drogę wzajemnej życzliwości, szacunku do kultury i religii drugiego człowieka, zakorzenienia i wcielenia w tym, co ludzkie, za przykładem Jezusa z Nazaretu. Nie możemy pełnić misji, pozostając na własnym podwórku. Coś o tym wiecie. Wasi Założyciele pięknie to ujęli, gdy powiedzieli, że waszą klauzurą są ulice miasta. Podobnie jest w przypadku naszego Kościoła w Algierii.

Innym wnioskiem, jaki możemy wyciągnąć, jest to, że **świadkowie największej miłości byli z różnych grup wiekowych i społecznych. Odznaczyli się wielką pokorą.** To była łaska, że mogłem ich wszystkich spotkać, a niektórych z nich lepiej poznać, oraz że miałem okazję odwiedzić ich Wspólnoty. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że na pierwszy rzut oka byli zwykłymi chrześcijanami, ze swymi blaskami i cieniami, mocnym charakterem, zdolni do gniewu i irytacji, ale również przebaczenia, szczerzej miłości braterskiej i prawdziwej pokory. To, że poznałem ich osobiście z ich słabymi stronami, pomogło mi „pojednać się” ze świętością. Świętość umieszcza się na bardzo wysokim piedestale. Oni zaś byli ludźmi zmieszanymi z tłumem, ludźmi, którzy żyli we wspólnocie, którzy mieli swoje wady i swoją wielkość – jak my wszyscy – ale którzy ukochali do końca, krocząc drogą miłości do Boga i do kraju.

Ich beatyfikacja pomogła mi prawdziwie „pojednać się” ze świętością, która nie jest doskonałością. Tylko Bóg jest doskonały, tylko Bóg jest Święty. Jednak na swój sposób, wykraczając poza siebie, ci błogosławieni męczennicy dali świadectwo świętości dostępnej dla wszystkich. Mogę to powiedzieć po tak bliskim spotkaniu z nimi.

Świętość proponowana wszystkim ludziom jest świętością Błogosławieństw: *„Błogosławieni ubodzy w duchu, błogosławieni łagodni, błogosławieni, którzy się smucą, błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, błogosławieni miłosierni, błogosławieni czystego serca, błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości”*. Wobec takich zapowiedzi, mury, granice ustanowione między mężczyznami i kobietami różnych religii i wszelkich grup rozpadają się, by ustąpić miejsca braterstwu, o jakim marzy Bóg dla naszej ludzkości i nad którym wszyscy pracujemy.

Biskup Claude RAULT

ŚWIADECTWO PEWNEJ DOBRODZIEJKI ZGROMADZENIA

Prowincja Belgia-Francja-Szwajcaria

Matka Boża od Cudownego Medalika przemieniła moje życie

Jesteśmy w roku 1985. Mam 38 lat, jestem weterynarzem i zarządzam dużą kliniką dla psów i kotów. To moja pasja! Odkąd miałam 6 czy 7 lat, zawsze chciałam wykonywać ten zawód.

Mam dwóch chłopców w wieku 9 i 7 lat oraz cudownych rodziców, dumnych ze swej córki, którzy dzielą ze mną trudne doświadczenie, przez które właśnie przechodzę: rozwód.

Pomyliłam się w wyborze przyszłego męża, ale jestem szczęśliwa, że mam dwóch chłopców. „Pobraliśmy się w kościele”, bez wiary, bez przygotowania, ponieważ tak się robiło...

Miałam nadzieję na polubowne rozstanie, ale nasza separacja przekształciła się w walkę. To było bardzo trudne i smutne doświadczenie.

Zimą 1985 miałam wziąć udział w kongresie zawodowym organizowanym w Paryżu. Zadzwoniłam do jednej z moich kuzynek, opowiadając jej trochę o moim zmartwieniu. To osoba bardzo wierząca. Powiedziała, że pomodli się za mnie i że na czas kongresu będę mogła zatrzymać się u niej. Ponadto obiecała, że zaprowadzi mnie na modlitwę do Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika. Straciłam wiarę w młodości, przez wiele lat prowadząc życie bez NIEGO, naznaczone duchową nocą. Byłam wściekła: „Nie potrzebuję twoich modlitw, ale dobrego adwokata”...

Trochę sobie z niej żartowaliśmy w rodzinie, traktując ją jak bigotkę... Byłam świadoma, że ją zraniłam. Oddzwoniłam jej: „Przepraszam, nie mam się dobrze. Pójdę z tobą do tej kaplicy”.

W dniu spotkania, po pracy w Palais des congrès w Paryżu, wzięłam taksówkę, by udać się na ul. du Bac 140. Byłam zdziwiona, że taksówkarz znał to miejsce. Ja nigdy nie słyszałam o tej kaplicy. Wiedziałam, że to ulica handlowa, znałam też Bon Marché... Kuzynka już na mnie czekała. Obie weszłyśmy na aleję. Miejsce to było bardzo dyskretne... Myślałam, że znajdę się przed jakimś kościołem...

Moja kuzynka radośnie przywitała się z kilkoma Siostrami ubranymi na granatowo i opowiedziała mi nieco o Katarzynie Labouré. Moja krewna codziennie przychodzi tu na modlitwę. Tak więc weszłyśmy do kaplicy. Było wiele osób modlących się, wychodzących, wchodzących... Wszystko działo się w ciszy... Następnie zaprowadziła mnie przed relikwiarz Świętej, a później przed ołtarz i kazała mi uklęknąć przy barierkach... Ludzie kładli bukiety... Moja kuzynka modliła się, ja się trochę wstydziłam. Tak na kolanach przed wszystkimi... Gdyby moi koledzy z pracy mnie widzieli! Następnie usiadłyśmy w ławce: rozejrzałam się wokół siebie. Zobaczyłam osobę modlącą się na kolanach, obok miała postawiony koszyk, z którego wystawały warzywa. Niektórzy wstawali i wychodzili, skłaniając się wcześniej przed ołtarzem. To wchodzenie i wychodzenie odbywało się bez hałasu.

Spojrzałam na ołtarz, na figurę Matki Bożej i nagle ujrzałam Ją taką, jak nigdy dotąd: była biała, promieniejąca, nieskazitelna jak śnieg w południowym słońcu. Cały ołtarz również był z nieskazitelnego białego marmuru, jakby rozświetlony od wewnątrz! Matka Boża miała dwanaście gwiazd wokół głowy, które błyszczały jak diamenty, a świetliste promienie spływały z Jej prawej dłoni. „Jakie to było piękne!”... Przeczytałam: „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”. Poczułam jak nagle ogarnia mnie wcześniej nieznane uczucie pokoju. Byłam jak zahipnotyzowana. Nie miałam ochoty się ruszać... przed tym olśniewającym, a zarazem łagodnym światłem! Jakież odpocznienie, jakież pokój przychodzący z innego świata!

Moja kuzynka, która obawiała się, że się nudzę, powstała, a ja udałam się za nią z pewnym żalem. Nie miałam odwagi powiedzieć: „Pozwól mi jeszcze trochę zostać w tym miejscu. Nie potrafię się już modlić, ale jest mi tutaj tak dobrze...”.

Na alei znajdował się automat, gdzie można było nabyć Medaliki. Moja kuzynka ofiarowała mi niebieski medalik i powiedziała, abym się modliła, by moje troski minęły i wszystko się ułożyło. Dla niej ta modlitwa była prośbą, by nie doszło do rozwodu.

Nazajutrz wróciłam pociągiem do Bordeaux z medalikiem w kieszeni. Prosiłam Maryję, by moja walka dobiegła końca, by jak najszybciej mieć ten rozwód już za sobą i abym mogła zacząć na nowo życie w pokoju.

Miałam w sobie ten pokój. To dziwne: zrodziła się we mnie nowa radość! Zrodziło się we mnie nowe przekonanie: „Jestem kochana przez Maryję, chociaż się rozwodzę!” I mówiłam do Niej jak do matki.

Wróciłam do życia zawodowego, nikomu nic nie mówiąc o moim doświadczeniu. Jednak pojechałam do Bordeaux, aby „ograbić” bibliotekę z książek religijnych, takich jak: „Życie Jezusa”, „Jezus żyje”...

Dwa miesiące później, odbył się kolejny kongres w Paryżu. Miałam tylko jedno pragnienie: powrócić do Kaplicy przy ul. du Bac, by na nowo skąpać się w owym POKOJU. Pozostawiłam zdziwionych kolegów i nic im nie mówiąc udałam się do kaplicy (powiedziałam im o tym dopiero później, czym byli bardzo zaintrygowani).

W Kaplicy nadal był obecny ten milczący tłum, który przychodził i odchodził, reprezentując sobą wszystkie kraje. Były też owe zakonnice ubrane na granatowo. Tym razem światło widocznie musiało być zgaszone. Wydawało mi się, jakby Kaplica była pokryta nieco kurzem, porównując ją z blaskiem, jaki towarzyszył mojej pierwszej wizycie. Jednak modliłam się. Moje serce i oczy były przepełnione wdzięcznością: Maryja kochała mnie. Nie mogłam w to uwierzyć... Kochała mnie, chociaż się rozwodziłam... Podczas tej drugiej wizyty, powiedziałam sobie, że następnym razem oświetlenie na pewno zostanie włączone...

Pod koniec lata, udałam się na Mszę w parafii. Z wdzięczności zalałam się łzami...

Odkryłam życie Jezusa. Ewangelie przeczytałam jak powieść, odkrywając na nowo swoją religię. Przypomniałam sobie o Siostrach, które na Madagaskarze nas katechizowały (w tamtych czasach bowiem moi rodzice mieszkali na Madagaskarze). To właśnie tam spędziłam dzieciństwo. A te Siostry były ze Zgromadzenia Matki Bożej z Wieczernika. Podczas katechezy, jedna z nich zaprowadziła każdą z nas po kolei do swojej małej, wspólnotowej kaplicy w Antananarivo. Czując zapach świec, zbliżaliśmy się w milczeniu do ołtarza, gdzie znajdowało się małe, czerwone światełko...

Wielokrotnie powracałam do Kaplicy przy ul. du Bac, by odnaleźć znowu owe światło i ten pokój z innego świata. Ostatecznie zrozumiałam, że ten **prezent został mi ofiarowany ten jeden raz**: prezent **spotkania**, prezent drugich narodzin do innego życia...

Teraz Kaplica Matki Bożej od Cudownego Medalika jest moim ulubionym miejscem pielgrzymowania.

Na początku kolejnego roku szkolnego, zapisałam dzieci na katechezę przy parafii. Pewnej niedzieli ksiądz ogłosił: „Potrzebuję mam do pomocy w katechizacji”. Podeszłam do niego po Mszy św.: „Jeżeli Ksiądz chce, mogę pomóc w prowadzeniu katechezy”. Wziął moje dane i zaplanował pierwsze zebranie. Po powrocie do domu, doprawdy zastanawiałam się nad tym, co mnie wzięło. Zupełnie oszalałam! Nie miałam przecież pojęcia o katechizowaniu, a do tego byłam w trakcie rozwodu!

Umówiłam się na spotkanie. Ksiądz przyjął mnie, wysłuchał i dodał odwagi, mówiąc, że odbędę z dziećmi piękną drogę. I jakąż to drogę z nimi odbyłam! Dziękuję Maryjo za to, że spotkałam takiego księdza!

Moje życie się zmieniło. Miałam nowych przyjaciół, modliłam się, pracowałam, być może bardziej dbając o tych, którzy trzymają smycz niż o tych, którzy są do niej uwiązani. Ileż samotności jest czasem na końcu smyczy psów i kotów...

W 1986 ogłoszono mój rozwód i ośmieliłam się powiedzieć Maryi: „Dziękuję”.

Trudności mojego życia zaczęły się zmniejszać! Nigdy nie można zostać uleczonym ze złego wyboru życiowego partnera. Wciąża się w to dzieci, a to boli przez całe życie. Coraz bardziej modliłam się do Syna Maryi. To Ona przyprowadziła mnie do Niego i za każdym razem, jak jechałam do Paryża, szłam dziękować do Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika...

Na katechezie odważyłam się powiedzieć dzieciom: „Od chwili, gdy spotkałam Jezusa, już nigdy nie czuję się sama”.

W 1988 spotkałam tego, który miał być moim drugim mężem. Należał do tej samej parafii, co ja. Został porzucony z trójką dzieci, które sam wychowywał. Długo się wahałam, gdyż bałam się, że nie stanę na wysokości zadania nowego obowiązku związanego z wychowaniem dzieci, które cierpią z powodu separacji swych rodziców....

To wówczas z osłupieniem odkryłam stanowisko Kościoła wobec rozwiedzionych, którzy zawarli nowy związek. W tym samym czasie zapowiedziano zwołanie synodu w naszej diecezji (od 25.11.90 do 21.11.1993).

Zostałam wybrana, by przedstawić problem związany z przyjmowaniem osób rozwiedzionych, które wstąpiły w nowy związek. Przystudiowaliśmy historię małżeństwa, różne stanowiska Kościoła prawosławnego i Kościołów protestanckich. Ten okres był dla mnie niekończącą się, ubogającą przygodą.

W 1991 postanowiliśmy zaryzykować i pobraliśmy się.

Wraz z mężem uczestniczę w różnych kursach organizowanych przez Ośrodek Beaulieu w Bordeaux. Zaangażowaliśmy się w służbę Kościołowi: katechezę, duszpasterstwo, przygotowanie kandydatów do Sakramentu Bierzmowania...

W 1996 zachorowałam. Musiałam zrezygnować z mojej pracy, gdyż nie byłam w stanie pozostać w pozycji stojącej przez cały dzień.

Było to bardzo ciężkie doświadczenie, ale nie byłam już sama... W tym trudnym czasie przyszło mi na myśl (a było to w 1998), by powrócić wraz z moimi dziećmi na Madagaskar, do tego kraju, gdzie spędziłam pierwsze lata życia. To była piękna podróż turystyczna. Dzieci były szczęśliwe, odkrywając ten kraj. Tak wiele o nim słyszały od swych dziadków.

Pewnego wieczora, gdy byliśmy w pięknym hotelu w Nosy-Be, mając przed oczami morze i palmy kokosowe, odczułam pragnienie pójścia na Mszę św., by podziękować Bogu. Tak też uczyniłam, pozostawiając dzieci w hotelu.

Wśród wiernych była tylko jedna europejska zakonnica: Siostra Claire ze Zgromadzenia Boskiej Opatrzności z Saint Jean de Bassel. Podeszłam do niej, a nazajutrz odwiedziłam jej Ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych znajdujący się tuż obok hotelu, gdzie mieszkaliśmy.

Siostra Claire podejmowała różne działania, mając do dyspozycji bardzo niewielkie zasoby finansowe. Operowała dzieci z wrodzoną deformacją stopy (stopa końsko-szpotawa) lub inną niepełnosprawnością ruchową. Pomyślałam wówczas o mojej pięknej klinice weterynaryjnej, gdzie psy i koty były operowane w lepszych warunkach niż te dzieci w tym biednym regionie świata... Tego dnia moja depresja odeszła!

Z tego spotkania, z tej turystyki solidarnościowej na Madagaskarze zrodziło się stowarzyszenie TSAMAD. Jego celem było finansowe wspieranie projektów zgłaszanych przez różne zgromadzenia zakonne odpowiedzialne za edukację dzieci i opiekę medyczną nad nimi.

Przez 20 lat cieszyłam się, że mogę pomagać innym odkrywać Madagaskar – tę piękną wyspę, którą dobrze znałam – i finansować operacje dla dzieci. Organizowałam spotkania z zakonnicami z różnych zgromadzeń: Siostrą Claire, pierwszą Siostrą, jaką spotkałam, Siostrą Odette, Siostrą Léonie, Siostrą Marthe, Siostrą Marie-Paule i wieloma innymi. Pewnego dnia arcybiskup, a późniejszy kardynał Tsaharazana odpowiedzialny za archidiecezję Tamatave, niespodziewanie odwiedził nas w Arcachon, gdzie obecnie mieszkam.

W 2016 proboszcz naszej parafii w Arcachon zaproponował jako temat roku duszpasterskiego postać św. Wincentego a Paulo. Odkryliśmy wówczas życie tego świętego, a także zwiedziliśmy Berceau.

Odkryłam, że w 1648 św. Wincenty posłał pierwszych Księża Misjonarzy właśnie na Madagaskar do Fort Dauphin. Ponadto zapoznaliśmy się z historią Sióstr Miłosierdzia, a z tymi Siostrami, które mieszkały w Arcachon, odbyliśmy pielgrzymkę do Kaplicy przy ul. du Bac w Paryżu.

Po zawarciu znajomości z Siostrami, postanowiłam, że celem mojej kolejnej podróży będzie Madagaskar, a dokładniej domy Zgromadzenia obecne na tej wyspie, głównie na wybrzeżu południowo-wschodnim oraz na południu i Wielkim Południu.

Za wyjątkiem Sióstr z Antsirabé – które już poznaliśmy, nie wiedząc, że przynależą do tego Zgromadzenia – nie znałam innych Sióstr Miłosierdzia. W tym kraju, by spotkać jakąś siostrę, trzeba być na Mszy św. o 6.00 rano, co właśnie uczyniłam w Farafangana.

Tam spotkałam Siostrę Bernadette, która poprosiła mnie, bym zajęła się wnioskiem o pomoc na zagospodarowanie terenu rolniczego, by dzieła Zgromadzenia mogły same się utrzymywać. To był nasz pierwszy projekt pomocy Siostrze Miłosierdzia, nie licząc opieki medycznej nad dziećmi i przeprowadzanych operacji w Antsirabé. Zgromadzenie jest przede wszystkim obecne w południowej, najbiedniejszej części Madagaskaru. W późniejszym czasie spotkałam Siostrę Madaleny, na którą natrafiłam pewnego dnia w Ranohira, gdy chciałam umieścić w szkole dziewczynkę objętą projektem pomocowym.

Obecnie wszelkie działania solidarnościowe TSAMAD ukierunkowane są na wincen-tyńskie dzieła Zgromadzenia prowadzone w najuboższych i rzadko nawiedzanych przez turystów regionach Madagaskaru, gdyż aby tam się dostać, potrzeba odwagi. Drogi są bowiem niezwykle trudne do przebycia.

Dziękuję Siostrze Claire i wszystkim Siostrom spotkanym przez te 20 lat, Siostrom: Noeline, Justine, Jeanne d'arc, Brigitte, Véronique, Siostrze Marie-Julii, którą miałam szczęście spotkać w Domu Macierzystym w Paryżu, jak również Siostrze Bernadette, która odtąd już z Nieba czuwa nad nami w czasie naszych trudnych wypraw i wspaniałych spotkań pośród tych przepięknych, godnych podziwu pejzaży.

Modłę się do Ducha Świętego, aby mnie natchnął, co dalej, gdyż nie będę na ziemi wiecznie, by zajmować się stowarzyszeniem TSAMAD. Jednak sądzę, że mogę kierować naszych darczyńców do Domu Macierzystego w Paryżu, przy ul. du Bac, aby bezpośrednio przekazywali Zgromadzeniu swoje darowizny na Madagaskar... Nie przestaję dziękować Bogu za Jego działanie w moim życiu. Ile jest świadectw tego typu w Cudownej Kaplicy? Myślę, że tysiące!

Nicole BIESEL LEGER

*Pani Nicole, jak mnie nazywają na Madagaskarze
Zaprzyjaźniona ze Wspólnotą z Arcachon (Francja)*

Wykaz artykułów z roku 2020

ŻYCIE DUCHOWE

PRZEŁOŻENI GENERALNI

Ojciec Tomáš MAVRIČ

Listy i konferencje

- Wielki Post 2020
Przemieniająca siła modlitwy..... styczeń-luty
- List do Siostry Kathleen w Niebie.....marzec-kwiecień
- List z 1 kwietnia 2020.....marzec-kwiecień
- Sesja Sióstr 25-40 lat powołania
*Nagłące wezwania, by zachować wierność charyzmatowi
w dzisiejszych czasach*.....lipiec-sierpień
- List z 11 września 2020.....wrzesień-październik
- List na Adwent 2020.....listopad-grudzień

Siostra Kathleen APPLER

Listy

- List z 1 stycznia 2020.....styczeń-luty
- List z 2 lutego 2020.....styczeń-luty
- Sesja Sióstr 25-40 lat powołania
Zgromadzenie dzisiaj.....marzec-kwiecień

Śmierć i pogrzeb Siostry Kathleen Appler, Przełożonej Generalnej

- *Żegnaj, droga Siostrko Kathleen... Dziękujemy Ci*.....marzec-kwiecień
- Słowo na uczczenie pamięci Siostry Kathleen
Siostra Françoise Petit, Siostra Miłosierdzia.....marzec-kwiecień
- Homilia pogrzebowa (pogrzeb Siostry Kathleen)
Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny.....marzec-kwiecień
- Słowo pożegnalne od Rodziny Siostry Kathleen
Daniel Appler, brat Siostry Kathleen.....marzec-kwiecień
- List do Siostry Kathleen w Niebie
Ojciec Tomáš Mavrič, Przełożony Generalny..... marzec-kwiecień

Siostra Françoise PETIT

Listy

- List z 14 marca 2020.....marzec-kwiecień
- List z 23 marca 2020.....marzec-kwiecień
- Słowo na uczczenie pamięci Siostry Kathleen.....marzec-kwiecień
- List z 28 marca 2020.....marzec-kwiecień
- List z 7 kwietnia 2020.....marzec-kwiecień
- List z 9 maja 2020.....maj-czerwiec
- List z 1 lipca 2020.....maj-czerwiec
- List z 15 sierpnia 2020.....lipiec-sierpień
- List z 27 września 2020.....wrzesień-październik
- List z 27 listopada 2020.....listopad-grudzień

Ojciec Bernard SCHOEPFER

Konferencje

- Rekolekcje na koniec roku
Jezu, ufam Tobie.....styczeń-luty
- Homilia pogrzebowa (pogrzeb Siostry Kathleen).....marzec-kwiecień
- „Odnawiam obietnice mojego chrztu”.....lipiec-sierpień

SESJA SIÓSTR OD 25 DO 40 LAT POWOŁANIA

Konferencje

- *Zgromadzenie dzisiaj*
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna..... marzec-kwiecień
- *Droga wiary św. Wincentego*
Ks. Frédéric Pellefigue, cm..... marzec-kwiecień
- *Ludwika de Marillac,*
„Wzór i zwierciadło, w którym należy się często przeglądać”
Rozwój osobowy Założycielki
Siostra Carmen Urrizburu, Siostra Miłosierdzia maj-czerwiec
- *Życie braterskie, świadectwo, które pociąga i oświeca*
Siostra Antoinette-Marie Hance, Siostra Miłosierdzia..... maj-czerwiec
- *Nagłące wezwania, by zachować wierność charyzmatowi*
w dzisiejszych czasach
Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny..... lipiec-sierpień
- *Rozumienie i przeżywanie ślubów dzisiaj*
Śluby a podążanie za Chrystusem
Ojciec Patrick Griffin, cm..... lipiec-sierpień
- *Rozumienie i przeżywanie ślubów dzisiaj*
Czwarty ślub jako busola
Ojciec Patrick Griffin, cm..... lipiec-sierpień
- *Rozumienie i przeżywanie ślubów dzisiaj*
Trzy śluby: Iść za Nim w odpowiedzi
Ojciec Patrick Griffin, cm lipiec-sierpień
- *Z peryferiami w sercu... Służba Ubogim*
Ks. Roberto Gomez, cm..... wrzesień-październik
- *Życie zakonne w erze cyfrowej*
„Rozszyfrować sfinksa”
Ks. Plutarco Almeida, sj..... wrzesień-październik
- *Myśl przewodnia Laudato Si'*
Refleksja - Medytacja
Prof. Rafaël Amo Usanos, Kierownik Katedry Bioetyki
Uniwersytetu Papieskiego Comillas w Madrycie.....listopad-grudzień

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

USTANOWIENIE WIZYTATOREK I NOMINACJA DYREKTORÓW

Wizytatorki

- Amazonia.....marzec-kwiecień
- Madagaskar..... marzec-kwiecień
- Graż-Europa Środkowa..... listopad-grudzień
- Chełmno-Poznań..... listopad-grudzień

Dyrektorzy Prowincjalni

- St. Louise de Marillac-Asia.....marzec-kwiecień
- Ameryka Środkowa..... marzec-kwiecień
- Wietnam.....marzec-kwiecień
- Afryka Środkowa..... marzec-kwiecień
- Espana Norte..... listopad-grudzień
- Kolonia-Holandia..... listopad-grudzień
- Belo Horizonte..... listopad-grudzień
- Chełmno-Poznań..... listopad-grudzień
- Bliski Wschód..... listopad-grudzień

Z ŻYCIA PROWINCJI

AFRYKA

Afryka Środkowa

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... marzec-kwiecień

- *Wyjźmy z naszej wygody i idźmy na peryferie*
Wspólnota „św. Ludwiki de Marillac”, Bujumbura.....marzec-kwiecień
- *Plany Boga nie są naszymi planami*
Siostra Christine Ndayisenga, Siostra Miłosierdzia – Wspólnota z Kiguhu.....lipiec-sierpień

Madagaskar

- Ustanowienie Wizytatorki.....marzec-kwiecień

Nigeria

- *Nasze doświadczenia związane z pandemią Covid-19*
Siostra Lucy Adasu i Siostra Benedicta Osib, Siostry Miłosierdzia.....listopad-grudzień

AMERYKA ŁACIŃSKA

Ameryka Środkowa

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....marzec-kwiecień
- *Ku beatyfikacji*
Siostra Barbara Stanisława Samulowska (1865-1950), Siostra Miłosierdzia
Siostry z Prowincji Ameryki Środkowej
i Prowincji Chełmińsko-Poznańskiej.....styczeń-luty

Brazylia

Amazonia

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki.....marzec-kwiecień
- *Amazonia – pomoc Ubogim w czasie pandemii 2020*
Siostra Anagilsa Sampaio Bentes, Siostra Miłosierdzia.....maj-czerwiec

Belo Horizonte

- Sesja formacji wincentyńskiej w Brazylii
Siostra Marcia Helena Silva Cruz, Siostra Miłosierdzia.....styczeń-luty
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....listopad-grudzień

Kurytyba

- *Służba co do ciała i co do duszy chorym w szpitalu
i praktyka ekumenizmu*
Siostry z Prowincji Kurytyby.....listopad-grudzień

Nuestra Senora de la Mision-America Sur

- *Nawrócenia w więzieniach Boliwii
i łaski otrzymane za pośrednictwem więźniów*
Siostra Maria Angeles Gonzalez, Siostra Miłosierdzia.....styczeń-luty

AZJA

St. Louise de Marillac-Asia

- Nominacja Wice-Dyrektorów Prowincjalnych.....marzec-kwiecień

Bliski Wschód

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....listopad-grudzień
- *„Zamknięta” nęcza... niesione miłosierdzie*
Siostra Zahia Frangieh i Wspólnota z Ajaltoum.....listopad-grudzień

Wietnam

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....marzec-kwiecień

EUROPA

Belgia-Francja-Szwajcaria

- *Matka Boża od Cudownego Medalika przemieniła moje życie*
Nicole Biesel Leger, zaprzyjaźniona ze Wspólnotą z Arcachon (Francja).....listopad-grudzień

Kolonia-Holandia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....listopad-grudzień

Hiszpania

España Norte

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....listopad-grudzień

Graz-Europa Środkowa

- Ustanowienie Wizytatorki.....listopad-grudzień

Polska

Chelmo-Poznań

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki.....listopad-grudzień
- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....listopad-grudzień
- *Ku beatyfikacji*
Siostra Barbara Stanisława Samulowska (1865-1950), Siostra Miłosierdzia
Siostry Prowincji Ameryki Środkowej
i Prowincji Chełmińsko-Poznańskiej.....styczeń-luty

Quasi-Prowincja

- *Pięć światełek na drodze*
Siostra Maria del Carmen Briones, Siostra Miłosierdzia.....styczeń-luty
- *Byłam komisarzem apostolskim – moje doświadczenie*
Siostra Rosa Maria Napolitano, Siostra Miłosierdzia.....styczeń-luty
- *Życie służebnicy w Indiach*
Siostra Mary Kattikaram, Siostra Miłosierdzia.....styczeń-luty
- *Misjonarka w Prowincji Kamerunu*
Siostra Asuncion Cabeza, Siostra Miłosierdzia.....styczeń-luty
- Algieria po beatyfikacji 19 Męczenników z Algierii
Bp Claude Rault.....listopad-grudzień

Rosalie Rendu (Wielka Brytania-Australia)

- *Ubodzy nas ewangelizują*
Siostra Teresa Mathews, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień-październik

Region Albanii

- *Ochrzczone i posłane*
Siostra Tone Dedaj i Siostra Aferdita Koliqi, Siostry Miłosierdzia.....styczeń-luty

HISTORIA ZGOMADZENIA

Ku beatyfikacji

- *Siostra Barbara Stanisława Samulowska (1865-1950), Siostra Miłosierdzia*
Siostry z Prowincji Ameryki Środkowej
i Prowincji Chełmińsko-Poznańskiej.....styczeń-luty

100. rocznica beatyfikacji Ludwika de Marillac

- *Beatyfikacja Ludwika de Marillac,
głębokie pragnienie wszystkich Sióstr Miłosierdzia*
Siostra Magdalena Harbu, Dział Archiwum.....marzec-kwiecień
- *„Znaleźliśmy dzielną niewiastę”*
Siostra Magdalena Harbu, Dział Archiwum..... wrzesień-październik

1600. rocznica narodzin św. Genowefy

- *Święta Genowefa*
Ks. Denis Metzinger, proboszcz parafii Saint-Etienne-du-Mont..... wrzesień-październik

Piękno Maryi nas przyciąga

Maryja Panna została zbawiona przez Chrystusa,
jednak w sposób nadzwyczajny,
ponieważ Bóg zechciał, aby od chwili poczęcia
Matka Jego Syna nie była dotknięta nędzą grzechu.

We wspaniałym hymnie, który otwiera List do Efezjan,
św. Paweł daje nam do zrozumienia,
że każdy człowiek jest stworzony przez Boga
do tej pełni i świętości, do tego piękna,
w które została przyobleczona od początku Matka Boża...

I to, co dla Maryi było na początku,
dla nas będzie na końcu,
po tym, jak przejdziemy
przez oczyszczającą „kąpiel” Bożej łaski.
Tym, co nam otwiera bramę raju,
jest łaska Boża, przyjęta przez nas z wiernością.

Papież Franciszek, 8 grudnia 2020